Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena numeru 20 gr.

Rok XVI. Wilno, Piątek 9 września 1932 r. Nr. 221.

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. **„Dziennik Wileński"** wychodzi codziennie,

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

W trzecią bolesną rocznicę śmierci

Ś. P.

Władysława-Ignacego

DOWGIAŁŁY

Odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy w dniu 9 września, w piątek o godz. 10-ej w Kościele Sw. Ducha (Dominikańskim).

O czem zawiadamiają przyjaciół i znajomych

Żona i Rodzina.

P. Jan Piłsudski wiceprezesem Banku Polskiego.

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował w dniu dzisiejszym dotychczasowego ministra skarbu Jana Piłsudskiego wiceprezesem Banku Polskiego.

(Nasz korespondent warszawski donosi nam, jakoby p. Piłsudski w związku z powyższą nominacją złożył mandat sejmowy.)

Nowy podsekretarz Stanu.

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował w dniu dzisiejszym dotychczasowego szefa Biura Ekonomicznego Prezesa Rady Ministrów p. Tadeusza Lechnickiego podsekretarzem stanu w Prezydjum Rady Ministrów.

Nominacje i przeniesienia wojewodow.

WARSZAWA (Pat). Dotychczasowy wojewoda nowogródzki, p. Wacław Biernacki, mianowany został wojewodą poleskim.

WARSZAWA (Pat). W dniu dzisiejszym Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował byłego kuratora Okręgu Szkolnego Lwowskiego, p. Stefana Świderskiego, wojewodą nowogródzkim.

Dymisja b. min. Strasburgera.

WARSZAWA (tel. wł.). Były min. Strasburger przeniesiony został w stan spoczynku.

Zmiany w sądownictwie rozpoczną się 15 września.

WARSZAWA. W kołach sądowniczych obiega pogłoska, że już z dniem 15 wrzaśnia rozpocznie się rozsyłanie pism tym sędziom, którzy na podstawie nowego dekretu o zawieszeniu nieusuwalności sędziów, mają być przeniesieni na nowe stanowisko lub na emeryturę.

Manewry wojskowe na Wołyniu.

Wczoraj o godz. 21,55 pociągiem pośpiesznym wyjechali z Warszawy na międzydywizyjne manewry wojskowe na Wołyniu wszyscy attaches wojskowi państw obcych oraz wyżsi oficerowie ministerstwa spraw wojskowych i sztabu głównego.

Tym samym pociągiem wyjechał na manewry przybyły dziś do Warszawy szef sztabu armji Stanów Zjednocz. Ameryki Północnej gen. Mac Arthur.

Pat.

Powrót drużyny olimpijskiej.

GDYNIA (Pat). Powitanie polskiej drużyny olimpijskiej, przybyłej 8 b. m. rano statkiem „Pułaski" z Nowego Yorku, odbyło się uroczyście i z wielkim entuzjazmem. Na wybrzeżu zebrała się liczna publiczność, członkowie organizacyj sportowych, wychowania fizycznego oraz dzieci szkolne. Na spotkanie olimpijczyków wyjechali na redę holownikiem członkowie Komitetu Olimpijskiego. W chwili, kiedy „Pułaski" przybił do brzegu, orkiestra odegrała hymn narodowy. Niemilknącemi okrzykami i oklaskami spotkano schodzących z pokładu uczestników „Olimpjady". W imieniu komisarza rządu powitał wracających naczelnik Szacherski, a następnie przemawiał prezes Komitetu Olimpijskiego płk. Glabisz. Na przemówienia odpowiedział w serdecznych słowach kierownik drużyny kpt. Bajan. Po powitaniach olimpijczycy udali się, poprzedzani orkiestrami marynarki wojennej i kolejarzy, na dworzec. Po drodze witano ich wszędzie okrzykami i zarzucano kwiatami z okien i balkonów udekorowanych domów. Na dworcu komitet przyjęcia podejmował olimpijczyków śniadaniem.

STOSUNKI HANDLOWE Z ROSJĄ.

MOSKWA (Pat). Bawiący w Moskwie z okazji dorocznego walnego zebrania mieszanego towarzystwa polsko-sowieckiego — Sowpoltorgu przedstawiciele strony polskiej pp. prof. Kasperowicz i dyr. Pawłowicz udzielili moskiewskiemu korespondentowi P. A. T. następującego wywiadu:

Pobyt nasz w Moskwie trwał 8 dni, całkowicie niemal wypełnionych konferencjami i nawiązaniem kontaktu z przedstawicielami miarodajnych sowieckich sfer gospodarczych.

Nasi rozmówcy zaznaczyli, że ich zdaniem należałoby oczekiwać dalszego ożywienia stosunków handlowych między obu krajami. Przedewszystkiem winien wpłynąć dodatnio zawarty ostatnio między Polską a ZSRR pakt o nieagresji, przyczem Sowpoltorg mógłby w tym kierunku odegrać pewną rolę, prowadząc zarówno eksport towarów sowieckich do Polski, jak i import towarów z Polski do ZSRR. W tym ostatnim wypadku w roku bieżącym wchodzą w grę nowe artykuły, jak parowozy, wagony, osie wagonowe i inne artykuły polskiego przemysłu maszynowego.

W czasie pobytu delegacji zawarto tranzakcje na dostawę szerokotorowych platform i wywrotnic. W toku pertraktacyj jest sprawa parowozów i innych artykułów dla kolejnictwa. Polskie możliwości eksportowe są jednak z konieczności ograniczone wskutek trudności uwzględnienia sowieckich wymagań kredytowych.

Tanio! Tanio! Tanio! bajecznie powtarzają wszyscy ci którzy nabyli modne i gwarantowane OBUWIE W **Polskiej Wytwórni Obuwia**

D. ½ but. na gumie	14,90	D. H-go W. Nowicki	30	M. ½ buty na gumie	18,90
„ „ „ na skórze	16,90	Wilno Wielka		M. ½ „ „ skórze	22,80
„ buciki z cholewką	22,70	Pantofle gimnastyczne		M. kamasze „ „	24,80
„ czół. sportowe	16,70	Deszczówki kalosz.		M. „ „ gumie	23,70
Szkolne czół. na pasku	15,90	Śniegowce wojłoki		Chłop. kam. szkolne	17,90

O obniżkę cen cukru na rynku wewnętrzym.

WARSZAWA. Między delegatami kartelu cukrowniczego a władzami państwowemi trwają w dalszym ciągu rokowania na temat obniżenia cen sprzedaży cukru na rynku wewnętrznym. Przedstawiciele rządu domagają się obniżenia ceny hurtownej o 20 proc. t. zn. z 104 i pół zł. za 100 kg. do 84 i pół zł. za 100 kg. Narazie jednak organizacje cukrownicze na taką obniżkę się nie zdecydawały. W kołach rządowych twierdzą jednak, że w najbliższych dniach można się spodziewać pomyślnego zokończenia rokowań. Daj Boże! Narazie jednak zamiast postanowienia, mamy podrożenie cukru, skutkiem nałożenia nowego podatku.

Mamusiu pamiętaj! Kup mi koniecznie fartuszek szkolny, mocne pończoszki i pantofle gimnastyczne

w Polskiej Składnicy Galanteryjnej

Fr. FRLICZKI

—1 o **ZAMKOWA 9. — TEL. 6-46.**

Wilno czci por. Żwirkę.

Entuzjastyszne powitanie na Porubanku.

Dzień wczorajszy dla sportu wileńskiego był wielkiem wydarzeniem, które odbiło się silnem echem wśród mieszkańców całego Wilna.

Przyjazd do Wilna zwycięzcy lotu międzynarodowego por. Fr. Żwirki wywołał całkiem zrozumiały entuzjazm, który wyraził się w szczerym i serdecznym nastroju zgromadzonego tłumu.

W pierwszym rzędzie zaległa lotnisko młodzież szkolna, ta która marzy o sławie pilota, ta, która starannie wykonywuje modele samolotów.

Młodzież szkolna już parę godzin przed 16 zaczęła nadciągać z Wilna na lotnisko. Pieszo szły, pod sztandarami, przy dźwiękach orkiestr, liczne szeregi poszczególnych szkół.

Kilka pociągów, naładowanych do ostateczności młodzieżą, przywiozło entuzjastów lotnictwa, entuzjastów sportu.

Drogą do Porubanka pędziły auta. Jechały motocykle, rowery i szedł tłum, ten tłum, który koniecznie chciał ujrzeć choć raz człowieka, który zdobył sobie sławę najlepszego lotnika, króla przestworzy.

Kilkanaście minut przed 16 wytwarza się na lotnisku podniosły nastrój.

Z lewej strony przybranego flagami hangaru wyczekuje ukazania się samolotu młodzież szkolna. Szpaler zaczyna się tuż przy hangarze, a kończy się aż hen, daleko, u końca lotniska.

Kołysze się morze głów.

Z prawej zaś strony ustawia się publiczność.

Narazie porządek jest wzorowy. Policja, gęsto ustawiona, nie puszcza na środek lotniska nikogo, prócz władzy, członków L. O. P. P. i prasy.

Punktualnie o godzinie 16 nad lotniskiem ukazuje się mały przepiękny samolot. Zatacza on nad lotniskiem półkole, następnie raptownie podnosi się prostopadle w górę i znów zatacza półkole nad tłumem, lądując na zielonej murawie.

Nie zdążył jeszcze wysiąść z samolotu por. Żwirko, gdy został porwany na ramiona członków aeroklubu wileńskiego. Z okrzykami „niech żyje" podrzucono go parokrotnie w górę.

Samolot został natychmiast otoczony kordonem wojska i policji. Tłum zaczął zalewać stadjon.

Do przybyłych lotników: por. Żwirki i Wigury, w imieniu wileńskiej Ligi Obr. Pow. przemówił prezes wicewojewoda Jankowski. W imieniu miasta powitał lotników prezydent Maleszewski, a od młodzieży szkół powszechnych wystąpiła z deklamacją malutka uczenica. Harcerz, uczeń gimn. A. Mickiewicza, Perłowski, przemówił jako delegat tłumnie zgromadzonej młodzieży szkół średnich.

Po przemówieniach por. Żwirko z Wigurą wsiedli do przybranego kwiatami auta, które przejechało wzdłuż długiego szpaleru młodzieży, obsypującej je kwiatami.

Dziesiątki fotografów wysuwało swoje objektywy, celem uwiecznienia podniosłych chwil.

Z tłumu przerywa się jeden, drugi, trzeci — to koledzy por. Żwirki, to ci, którzy z nim razem chodzili do szkoły, którzy z nim razem spędzali młodzieńcze lata.

Samochód opuszcza lotnisko. Usiąść w samochodzie nie można, bo jest on napełniony kwiatami. Stojąc więc, jadą lotnicy, a obok nich członkowie L.O.P.P. i władza.

Za jadącym samochodem biegnie tłum młodzieży, ale samochód zaczyna jechać coraz prędzej i już go nie widać.

Korowód samochodów przejechał ulicami Wilna, a gęsto ustawiony tłum okrzykami „niech żyje" witał wciąż por. Żwirkę.

Wieczorem por. Żwirko wygłosił pogadankę przed mikrofonem radja wileńskiego, a następnie spędził parę godzin wśród sportowców wileńskich w Aeroklubie, który go przyjmował u siebie czarną kawą.

Por. Żwirko członkiem honorowym Aeroklubu.

Wieczorem por. Żwirko gościł w lokalu Aeroklubu, gdzie był podejmowany przez lotników wileńskich skromnem przyjęciem.

Między innemi po przemówieniu p. Markiewicza por. Żwirko został wybrany na członka honorowego Aeroklubu wileńskiego.

Dar Magistratu.

Ogólne zdziwienie budzi stanowisko Magistratu wileńskiego, który miał jakoby wręczyć por. Żwirce cenny upominek, upominek ten miał być nawet jakąś niespodzianką. Dopytywano się więc, jak wygląda ten upominek. Otóż okazało się, że upominkiem tym są słowa prezydenta Maliszewskiego, któremi powitał na lotnisku i nic więcej.

Nie chodzi w danym wypadku o składanie por. Żwirce jakichś cennych prezentów, ale w każdym bądź razie Magistrat mógł bardziej planowo i szczęśliwiej obmyśleć szczegóły przyjęcia. Stać chyba było Magistrat na przydzielenie por. Żwirce chociaż auta i na wręczenie mu pamiątki od miasta, do którego z utęsknieniem przyjechał.

Stanowisko Magistratu jest całkiem niezrozumiałe i wywołało pewien niesmak.

Ja. Nie.

Od 11-u lat istniejąca szkoła

„ŹRÓDŁA PRACY"

z trzyletnim kursem krawieczczyzny-bieliźniarstwa i trykotarstwa Trocka 19, przyjmuje zapisy nowo-wstępujących uczenic do Bursy szkoły codziennie od 9 — 1 Dla dorosłych kursy 3 miesięczne

Drobne wiadomości.

Żyd — wieczny tułacz.

WIEDEŃ, (Pat). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Pragi, że władze czesko-słowackie pozwoliły Trockiemu na przyjazd do Piszczan po 15 września, pod warunkiem, że wstrzyma się on wszelkiej działalności politycznej i że po ukończeniu kuracji wróci do Turcji. Ze strony Turcji nadeszło wczoraj zawiadomienie, że władze tureckie udzielą Trockiemu dalszego pozwolenia na pobyt w Turcji.

Są jeszcze sędziowie w Prusach.

KRÓLEWIEC. (Pat). W sali Sądu Karnego w Królewcu zaszedł niecodzienny wypadek. Jeden z ławników hr. von der Groeben przybył na rozprawę w stanie nietrzeźwym, co początkowo nie było przez nikogo zauważone. Skoro przewodniczący stwierdził, że hr. Groeben zachowuje się nieodpowiednio, przerwał rozprawę, odebrał mu prawo piastowania urzędu ławnika, skazał go na karę porządkową w wysokości 400 marek i kazał go wyprowadzić z sali. W Królewcu wypadek ten wywołał zrozumiałe wrażenie.

Konferencja drzewna.

WIEDEŃ. (Pat). W dn. 8 b. m. rozpoczęły się tu obrady międzynarodowej konferencji drzewnej, w której biorą udział przedstawiciele Austrji, Czechosłowacji, Jugosławji, Polski i Rumunji. Obrady konferencji zagaił hr. Colorado-Mannsfeld, poczem dokonano wyboru prezydjum, przyczem na przewodniczącego powołano delegata polskiego dr. Krystana Ostrowskiego. Obrady konferencji potrwają 3 dni.

Hitler przeciwko Papenowi i Hindenburgowi

BERLIN. (Pat) Hitler wygłosił w Monachjum na manifestacji narodowo-socjalistycznej namiętne i pełne sprzeczności przemówienie polityczne, w którem wystąpił z atakiem nietylko przeciwko kanclerzowi Papenowi, lecz zaatakował również prezydenta Hindenburga. Mój wielki przeciwnik —świadczył Hitler — liczy 85 lat, a ja tylko 43. Jestem zupełnie zdrów i wierzę, iż opatrzność powoła mnie do wielkich zadań. Gdy ja osiągnę 85-ty rok życia, Hindenburga już nie będzie. My, narodowi socjaliści nie wzdragamy się przed niczem—oświadczył dalej Hitler. Jeżeli nie możemy dojść do władzy samodzielnie, wówczas gotowi jeśmy rządzić chwilowo wraz z innemi stronnictwami. „Przechodząc do wydarzeń bytomskich, Hitler oznajmił, iż w państwie narodowo socjalistycznem nigdy nie mogłoby dojść do tego, aby 5 Niemców było zkazanych z powodu jednego Polaka..

Krwawe bójki hitlerowców z socjalistami.

WIEDEŃ. (Pat). „Arbeiter Ztg". donosi, że wczoraj w nocy doszło w Leoben do krwawych awantur między narodowymi socjalistami a młodocianymi socjalistami. W czasie starcia jeden narodowy socjalista został pchnięty nożem w brzuch. Inny hitlerowiec został ugodzony kulą w serce i padł trupem. Wśród narodowych socjalistów zapanowało z tego powodu ogromne wzburzenie. Rzucono się na socjalistów i wielu z nich pobito. Policja i żandarmerja obsadziły główne ulice, które do późnej nocy miały wygląd obozu wojennego.

KONFERENCJA W STRESIE.

Francuski punkt widzenia.

PARYŻ (Pat). Jak podaje agencja Havasa, przedstawienie francuskiego punktu widzenia, uczynione wczoraj na konferencji w Stresie przez Bonneta, wywarło na wszystkich delegacjach jak najbardziej korzystne wrażenie, ze względu na jego doniosłość i jasność. Niektórzy delegaci, pragnący umieścić na czele porządku dziennego konferencji przewodniczących delegacyj zasadę **moratorjum dla wszystkich długów, zdadzą sobie sprawę z tego, że bardzo wyraźne stanowisko Francji, zajęte przez Bonneta w dziedzinie finansowej, zupełnie nie odpowiada ich poglądom, wyklucza ewentualność udzielenia pożyczek jakiemukolwiek krajowi i wykazuje konieczność postawienia dłużników wobec ich zobowiązań jako istotny cel konferencji.** Delegacje żywo zainteresują się szeregiem zarządzeń konstrukcyjnych charakteru gospodarczego, przedstawionych przez Bonneta, na które wyraziły już zgodę pewne kraje, w szczególności Niemcy.

Międzynarodowe kongres pacyfistyczny.

WIEDEŃ (Pat). Międzynarodowy kongres pacyfistyczny obradował w dniu 9 b. m. nad sprawą rozbrojenia moralnego. Delegacja niemiecka zażądała usunięcia z tekstu rezolucji ustępu, zaproponowanego przez delegację angielską o **lojalnem wykonywaniu zobowiązań traktatowych.** W dyskusji wielu mówców, m. in. również i delegat Polski Łypacewicz zwracał uwagę na to, że skreślenie wymienionego ustępu wywołałoby ujemne wrażenie. Prof. Quidde oświadczył wobec tego, że delegacja niemiecka będzie głosowała za rezolucją wraz z ustępem o lojalnem wykonywaniu traktatów. Rezolucja w sprawie rozbrojenia moralnego przeszła zatem jednomyślnie.

Dymisja Venizelosa.

WIEDEŃ (Pat). „Neue Freie Presse" donosi z Aten: Sytuacja wewnętrzno-polityczna w Grecji zaostrza się katastrofalnie. Venizelos zgodził się na żądanie rojalistów, do których przyłączyły się dwa silne ugrupowania republikańskie i wręczył po południu prezydentowi republiki Saimisowi swą dymisję.

80 miljardów marek inwestycyj.

BERLIN. Pat. — W-g danych Instytutu Badań Konjunkturalnych, inwestycje dokonane w Niemczech w latach 1924—1931 wynosiły około 80 miljardów mk. Między innemi przemysł i koleje inwestowały 33 miljardy, instytucje komunalne—15 miljardów, na budowę domów zużyto 16 miljardów. inwestycje lotnictwa wyniosły 6 miljardów mk. niemieckich.

Rozruchy agrarne w Hiszpanji.

BARCELONA. (Pat). Około 300 dzierżawców usiłowało przywłaszczyć sobie część zbiorów, należących do okolicznych właścicieli ziemskich. W związku z tem doszło do starcia z gwardją obywatelską, która dała strzały, raniąc 25 osób.

Komuniści w Portugalji.

LIZBONA. (Pat). Władze bezpieczeństwa podają, że w nocy z dn. 4 b. m. w Alcantara komuniści zaatakowali i zabili agenta policji oraz ranili trzech innych policjantów. Gwadja republikańska rozproszyła po pewnym czasie manifestantów.

CHMURY NA DALEKIM WSCHODZIE.

PEKIN. (Pat). Wobec zbliżającego się terminu oficjalnego uznania nowego państwa mandżurskiego przez Japonję, wśród władz bezpieczeństwa stolicy nowego państwa wzrasta zaniepokojenie. Ochotnicy chińscy, działający na terenie prowincji Kiryn, skierowali się nagle w stronę Czang-Czun, gdzie wojska japońskie i mandżurskie gotowe są stawić im czoło. Nowomianowany dowódca wojsk japońskich gen. Muto wysłał podobno koleją z Mukdenu i Pekinu posiłki w stronę Czang Czun.

Wielkie zwycięstwo wojsk boliwijskich.

Wzięli do niewoli... 40 sztuk bydła.

BUENOS AIRES. (Pat). Ministerstwo wojny ogłasza, że wojska boliwijskie przekroczyły granicę argentyńską w rejonie Formosa i uprowadziły 40 sztuk bydła.

PRAWDZIWE OBLICZE.

Wszystkie niemal pisma ilustrowane całego świata zamieściły zdjęcia z wielkiego zjazdu Stahlhelmowców w Berlinie, o którym donosiliśmy niedawno. Na fotografjach zjazd przedstawia się istotnie imponująco: cały las w słowa tego literalnem niemal znaczeniu—sztandarów, oczywiście o barwach cesarskich, z cesarskiemi godłami. Nieskończone wprost karne szeregi, maszerujące sztywnym pruskim krokiem. Cała generalicja z lat 1914—18 w cesarskich mundurach. Rodzina Hohenzollernów niemal w komplecie z wyjątkiem tylko ex kaisera „więźnia" z Doorn.

Wrażenie manifestacji berlińskiej było olbrzymie, zwłaszcza poza granicami Niemiec. Nawet tak spokojna na ogół i raczej przyjaźnie dla Niemiec nastrojona prasa angielska nie tai zaniepokojenia.

„Daily Herald" pisze o „nastrojach 1914 roku", „Morning Post" oświadcza, że „Niemcy ukazały prawdziwe oblicze".

Prasa republikańska niemiecka stara się natomiast osłabić to wrażenie. Znamienny pod tym względem jest zwłaszcza artykuł „Berliner Tagebl." Redakcja pisma tego wyraża ubolewanie, że korespondenci pism zagranicznych, którzy przyglądali się manifestacji Stahlhelmu, nie mieli widocznie możności, jednocześnie obserwować prawdziwego oblicza Berlina, w przeciwnym razie nie stwierdziliby napewne jakiegoś „nastroju wojennego z 1914 roku". Jeżeli Berlin w owych dniach zjazdu okazał swe „prawdziwe oblicze", to oblicze jego miało wyraz „uprzejmej obojętności". Mimo gorących wezwań prasy hugenbergowskiej, tylko bardzo nieliczne domy wywiesiły sztandary o barwach cesarstwa (czarno-biało-czerwone). Publiczność berlińska przyglądała się grupom Stahlhelmowców, jak się zwykle przygląda przybyszom z dalekiej prowincji, życząc im wesołej zabawy. Członkowie rodziny hohenzollernowskiej z ich otoczeniem, obwieszonem gwiazdami i krzyżami, najmniejszego nie wywarli wrażenia, traktowano ich równie obojętnie, jak zawsze, o jakiemś rozbudzeniu nastrojów monarchistycznych mowy być nie może.

Tak twierdzi „Berl. Tagebl."

Dalej zaznacza organ Mossego, że liczba zebranych z całych Niemiec 160 tysięcy Stahlhelmowców jest wprawdzie imponująca, lecz w stosunku do 64 miljonów narodu niemieckiego jest to zaledwo drobny ułamek procentu. („Berl. Tagebl." zapomina. że cyfra 64 miljonów obejmuje cały naród, mężczyzn i kobiet, dzieci i starców, podczas gdy owe 160 tys. to kadra wojskowa w kwiecie wieku i sił.)

Dalej wywodzi „Berl. Tagebl.", że z równą łatwością zgromadzili by np. komuniści 160 tys. swych bojówkarzy, o ileby urządzili swą manifestację, to samo potrafiłby naturalnie Hitler, z niemniejszą łatwością potrafiłaby repulikańska „Eiserne Front" zgromadzić 160 tys.

Jeżeli zjazd Stahlhelmowców miał jakieś znaczenie, to — zdaniem „Berl. Tagebl." — było to znaczenie wewnętrzne. Stahlhelm wystąpił podczas znanej manifestacji jako „gwardja", czy też „prywatna armja" Papena i jego rządu, przeciwko — „prywatnej armji" Hitlera. Papen skorzystał ze sposobneści, by pokazać Hitlerowi, że oprócz Reichswehry i policji rozporząda jeszcze znaczną, zorganizowaną siłą.

Tem tłumaczy się obecność Papena I ministrów na placu parady, gdzie ten bądź co bądź „republikański" gabinet musiał się dać sfotografować w towarzystwie Hohenzollernów.

„Berl. Tagebl." kończy artykuł swój zapewnieniem, że ogólnego ruchu monarchistycznego w Niemczech niema, tak liczny zaś naród, jak niemiecki, niema „jednego oblicza", ale ma ich kilka — republikańskie, narodowo-socjalistyczne, monarchistyczne, komunistyczne i t. d.

Wywodom tym nie można odmówić częściowo słuszności; wiemy, że w Niemczech istnieje szereg stronnictw, o programach biegunowo przeciwnych. Przeciwieństwa te jednak istnieją tylko w dziedzinie polityki wewnętrznej. Gdy chodzi o sprawy zewnętrzne, wszystkie te stronnictwa, poczynając od monarchistów, Hugenberga, kończąc na komunistach, łączą się karnie pod jednym sztandarem, jeden wspólny mają cel: obalenie traktatu wersalskiego i odzyskanie ziem utraconych, szczególnie zaś polskich.

Oto jest jedyne, prawdziwe oblicze Niemiec.

„Berliner Tageblattowi" wdzięczni powinniśmy być za mimowolne oczywiście stwierdzenie następującego faktu: pismo to w wyżej przez nas streszczonym artykule, wylicza pięć wielkich organizacyj niemieckich: Stahlhelm, Reichsbanner, hitlerowców, Eiserne Front i komunistów. Każda z tych orgnizacyj, zdaniem „Berl. Tageblatt", w stanie jest każdej chwili z łatwością zmobilizować 160 tys. bojówkarzy. Jeżeli do tego dodamy Reichswehrę, Schupo oraz różne inne organizacje sportowe i t. p., otrzymamy przeszło miljonową armję, która każdej chwili zagrozić może pokojowi Europy.

O tem należy pamiętać.

Z prasy.

Wąż morski.

Tym wężem morskim jest niewątpliwie sprawa drugiej transzy pożyczki na budowę kolei Górny Śląsk — Gdynia.

Tak przynajmniej nazywa tę sprawę **„Gazeta Warszawska"**, bo też rzeczywiście dziwne rzeczy dzieją się z tą transzą, która w myśl umowy miała być zrealizowana najpóźniej do dnia 1 maja 1932 r.

Tymczasem, ani we wskazanym terminie ani do dnia dzisiejszego emisja tej transzy nie nastąpiła.

„Zamiast emisji, miała być tymczasowa pożyczka, udzielona przez rząd francuski. O tej pożyczce nasłuchaliśmy się już niemało. A to, że ją załatwił p. Zawadzki jeszcze przed rokiem, podczas pobytu w Paryżu, — a to, że wiezie ją p. Targowski — to znowu, że jedzie po nią p. Koc.

A tymczasem nic z tego nie wyszło. Najpierw nazywało się, że na przeszkodzie stoją wybory francuskie, ale że zaraz po wyborach franki przypłyną. Potem czytaliśmy z rozrzewnieniem, jak to p. Herriot po wyborach z płaczem prosił p. Tardieu, pełniącego jeszcze urząd premjera, żeby pożyczkę dał, zapewniając go, że nowa większość krok ten zaakceptuje.

P. Tardieu oparł się, miejsce jego zajmuje od paru miesięcy p. Herriot, — a ani transzy, ani pożyczki jak nie było, tak niema.

Ostatecznie już się ludzie z wężem morskim jakoś oswoili, aliści...

Prasa doniosła, że ustąpienie ministra Kuhna pozostaje właśnie w związku z pożyczką kolejową.

O sprawie tej pisaliśmy wczoraj.

Sprawiedliwość.

Pod powyższym tytułem zamieszcza **„ABC"** interesujący artykuł na temat wymiaru sprawiedliwości.

Na wstępie zaznacza słusznie autor artykułu, że istnieją 2 główne warunki wymiaru sprawiedliwości:

„niezawisłość sędziego i niezawisłość obrońcy. Kto przekreśla jeden albo oba te warunki, czyni sprawiedliwość czczą formą, jak to zrobiły Sowiety, zrywając nawet z pozorami objektywnych zasad wymiaru prawa na rzecz t. zw. sprawiedliwości klasowej".

Po przedstawieniu fatalnych skutków nieuwzględniania tych dwóch zasadniczych warunków, pisze „ABC" o tem, jak to jest z tem obecnie w Polsce. Najpierw o niezawisłości sędziów.

„W Polsce, po maju, istnieje — jak wiadomo — w pełni niezawisłość sędziego. Władze administracyjne nie wywierają żadnego nacisku na wymiar sprawiedliwości, względy partyjno- polityczne nie odgrywają w tej dziedzinie żadnej roli, a praktyka sądowa zgadza się najdoskonalej z teorją przepisów o winie i karze. Wprawdzie dekret p. Prezydenta zawiesił ostatnio (po raz drugi) na czas pewien zasadę nieusuwalności sędziów, ale wszyscy wiedzą, że dokonywane przenoszenia sędziów nie mają zupełnie charakteru politycznego."

Tyle o niezawisłości sądów w Polsce, co się zaś tyczy niezawisłości obrońców, to

„pewne wrażenie wywołał fakt, iż w ogłoszonym wczoraj drogą dekretu nowym statucie adwokatury przewiduje się, że najwyższa władza samorządu adwokackiego, t. zw. Naczelna Rada Adwokacka będzie mianowana przez p. Prezydenta na wniosek ministra sprawiedliwości.

Możnaby tu mieć wątpliwości, gdyby nie pewność, że proponując p. Prezydentowi skład Naczelnej Rady p. minister sprawiedliwości wykaże całkowitą bezstronność polityczną i maximum objektywizmu. Dotychczasowa polityka p. Michałowskiego na stanowisku najpierw prokuratura a później ministra sprawiedliwości daje przecież pełną gwarancję tej bezstronności i fanatycznego wprost uwielbienia dla objektywnego wymiaru sprawiedliwości".

Jak to dobrze, iż nikt w Polsce nie ma wątpliwości ani co do intencji ostatnich dekretów, ani co do objektywności p. Michałowskiego.

CO TO MA ZNACZYĆ?

(Kap) „Polska Zbrojna" z dn. 6 bm. zamieszcza następującą wiadomość pt. Rozkaz dzienny M. S. Wojskowych:

„W dzisiejszym Rozkazie Dziennym M. S. Wojsk. jest ogłoszone objęcie po urlopie urzędowania przez p. Marszałka, szereg urlopów w centrali, lista zwolnień kilkunastu urzędniczek - mężatek z instytucji wojskowych, ponadto jest punkt, poruczający czasowo ks. Suchcickiemu, dziekanowi O. K. III załatwienie czysto bieżących spraw duchowieństwa wojskowego w zakresie dotyczącej ich służby wojskowej".

Ten ostatni punkt brzmi wprost nieprawdopodobnie. Trudno bowiem uwierzyć aby p. minister spraw wojskowych wkraczał w kompetencję Stolicy Apostolskiej lub biskupów, przez nią ustanowionych, i powierzał kapłanom sprawowanie jurysdykcji. Z drugiej strony wątpimy, czy znajdzie się kapłan katolicki, któryby tego rodzaju jurysdykcję przyjął, a tem samem naraził się na surowe kary kościelne.

Wiadomość ta brzmi tak nieprawdopodobnie, że oczekujemy wyjaśnień miarodajnych.

Przenoszenie sędziów i nauczycieli.

Pomorski „Pielgrzym" donosi: Z szeregu miejscowości otrzymujemy korespondencje, stwierdzające, iż szereg nauczycieli i nauczycielek w ostatniej chwili otrzymało przeniesienie na wschodnie kresy. Są to przeważnie rodowici Pomorzanie. Według pogłosek ma być przesiedlonych w ten sposób około 150 nauczycieli.

Mówią, że w związku z dekretem, zawieszającym nieusuwalność sędziów, także wielu sędziów pomorskich będzie miało możność poznania kresów wschodnich.

Kryzys rolniczy.

Cechą charakterystyczną obecnego kryzysu w rolnictwie jest jego uniwersalność. Wszystkie kraje i wszystkie produkty są przez kryzys dotknięte. Prawie wszyscy eksperci Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów wypowiadają się zgodnie co do 2-ch punktów: 1) że kryzys powstał wskutek braku równowagi między produkcją i konsumcją i 2) że kryzys objawia się w nienormalnym stosunku ceny kosztów produkcji do ceny sprzedaży płodów rolnych. Źródłem tych anomalji jest wojna 1914—1918 r.

Weźmy dla przykładu zboże, artykuł najważniejszy, który produkują w Europie jako też i na innych kontynentach i który jest przedmiotem handlu światowego, i rozważmy jak w czasie wojny zmieniły się warunki produkcji zboża.

Ciekawe dane w tej materji czerpiemy z „Revue des deux Mondes". W czasie wojny w krajach zamorskich, produkujących zboże, wzrósł bardzo popyt na ten artykuł. Natomiast w Europie zmniejszono obszary zasiewów i jednocześnie z powodu konieczności wyżywienia walczących armji zapotrzebowanie wzrosło bardzo znacznie. Francja, Belgja, Anglja, Włochy i t. d. już nie mogły być obsłużone przez Rosję, Węgry i Rumunję. To też wielkie kraje zamorskie, eksportujące zboże, zwiększyły produkcję, by dostarczyć brakujące zboże Europie. Zachęceni wysoką ceną producenci w Kanadzie, Stan. Zjedn., Argentynie i Australji poczęli zasiewać duże obszary zbożem: 15 miljonów hekt., zajętych pod zboże, dało wkrótce 100—150 milj. kwintali ziarna dodatkowego. Ale wojna się skończyła i powstało pytanie czy Europa będzie mogła wznowić swój dawniejszy stan rolnictwa. Kraje zamorskie postępowały tak, jakby wątpiły w to i był to wielki błąd z ich strony. Bo we wszystkich państwach Europy zaraz po wojnie hasłem dnia z dumą powtarzanem było: produkować! Na rezultat nie długo trzeba było czekać; wkrótce spełniły się najbardziej optymistyczne przewidywania. W 1929 r. w Europie (z wyjątkiem Z. S. R. R.) zbiór zboża wynosił 389 milj. kwintali, czyli był wyższy od przeciętnego zbioru z okresu 1909—1913, który stanowił 371 milj. kwint. Równocześnie w krajach zamorskich zbiory wciąż rosły. Jedna tylko Kanada, która w okresie 1909—1913 produkowała 54 milj. kw. zboża, wyprodukowała w 1928 r. 154 milj.; w Stan. Zejdn. zbiór wzrósł z 188 milj. kw. z przed wojny do 249 milj. w 1928 r.; w Argentynie z 40 do 95 milj.; w Australji z 25 do 45 milj.

W wielkich krajach zamorskich nie zrozumiano, że rynki europejskie zbożowe zmniejszyły się, że pojemność ich się skurczyła po wojnie — kraje te nie zmniejszały obszarów zasiewu. Przypuścić można, że i teraz żyją złudzeniem i sądzą, że poniewż kraje europejskie nie mogą tak tanio jak oni produkować zboża, to Europa powinna się wyrzec tej gałęzi gospodarki. Jest to nowy błąd.

Naogół od 1925 r. zapasy zboża rosną stale. Wzrastają one od 30 do 60, od 60 do 80, od 80 do 100 milj. kw. Same tylko Stany Zjedn. będą rozporządzały w końcu kampanji 1932 r. nadmiarem przeznaczonym do eksportu w ilości 95 milj. kw. Polityka zbożowa „Federacja farmerów amerykańskich" i „Pool kanad." wytworzyła obecną sytuację. Kredyt udzielony rolnikom amerykańskim, pozwolił im nie spieszyć ze sprzedażą zboża i utrzymać cenę. Jednak ta pomoc była szkodliwą — pozwoliła coprawda utrzymac pewien poziom cen, ale przyczyniła się do nagromadzenia zapasów a w końcu i do spadku cen na rynkach amerykańskich i światowych.

Średnia cena we fr. złotych za kwintal zboża na rynku w Chicago wynosiła 16.8 w 1913 r., w 1920 — 49.5, w 22 i 23 — 22 i 23 fr., w 1925 — 34 fr., a od 1929 spadek był gwałtowny: w 1930 — 17.9, 14,9 w 31 r. i w lutym 1932 — 10.4 fr.

Pomimo, że ceny kosztów produkcji spadły bardzo nisko w Stan. Zjedn., Kanadzie, Argentynie i Australji, dzięki udoskonaleniom technicznym, to jednak są one wyższe od cen sprzedaży. To też kryzys, który dotknął farmerów amerykańskich, rozszerzył się na fabrykantów maszyn rolniczych i nawozów i na banki, które rolnikom kredytu udzielały.

Należy więc z jednej strony zmniejszyć produkcję, a z drugiej — podnieść konsumcję. W sprawie ograniczenia produkcji powinno nastąpić porozumienie między rolnikami. Wzrost konsumcji wzmaga zniżenie kosztów produkcji. Od szkodliwego protekcjonizmu mają również ochronić poszczególne kraje tylko porozumienia międzynarodowe. Zaznaczymy tutaj, że w Europie zboże jest podstawą wszystkich innych upraw i niema mowy o tem, by się można było go wyrzec.

Na obniżenie kosztów produkcji wpływ znaczny może wywrzeć zmniejszenie reżymu fiskalnego i obniżenie świadczeń społecznych. Obecnie świadczenia są na poziomie 1929 r., roku maksymalnego dobrobytu wówczas, gdy wszystkie możliwości ekonomiczne spadły o połowę.

Również zapominać nie należy, że wymagania konsumentów po wojnie znacznie wzrosły — to też należy podnieść jakość produkcji.

Objawem pocieszającym jest, że we wszystkich krajach zaczynają rozumieć, że produkcja narodowa nie jest izolowaną, nie jest obstrukcją dla rynków światowych. I dlatego zasługują na pilną uwagę prace Ligi Narodów, Międzynarodowego Instytutu Roln. i Komisji międzynar. roln., które rozważają i pogłębiają skomplikowane zagadnienia polityki zbożowej pod kątem widzenia międzynarodowym.

Leon Perkowski.

Uczciwość bebesowska.

Pod powyższym tytułem znajdujemy w „Robotniku" następującą notatkę:

„Otrzymujemy wiadomość, która z jednej strony daje pojęcie z jakich „typów" składa się BBS., z drugiej jeszcze raz podkreśla niewytłumaczoną sympatję policji do pupilów Jaworowskiego.

Dn. 21 sierpnia rb. Stanisław Leszczyński kupił rower za zł. 45 od niejakiego Kucharskiego Kazimierza — członka BBS. i wpłacił mu zarazem umówioną sumę. Kucharski otrzymawszy pieniądze na dopiero co sprzedanym rowerze poprostu „zwiał", korzystając z chwilowego osłupienia Leszczyńskiego.

Zawiadomiwszy o „transakcji" XXIII K.P.P. Leszcz. powierzył odszukanie roweru i złodzieja jednemu posterunkowemu, który pojechawszy wraz z Leszczyńskim i kierując się jego wskazówkami, — aresztował Kucharskiego w Grójcu, już bez roweru, lecz natychmiast go zwolnił, nie podając wcale p. L. przyczyn takiej decyzji.

Po powrocie do Warszawy, Leszczyński dowiedział się, że XXIII Kom. P. P. rozpoczął nanowo poszukiwanie Kucharskiego w związku z tą samą sprawą.

Zaiste ciekawe zjawisko, — puszcza się złodzieja - bebesowskiego na wolność poto żeby jednocześnie poszukiwać go.

Zgaduj zgadula — co to ma znaczyć".

Sala do wynajęcia
na odczyty i zebrania.
Orzeszkowej 11.
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Młodzi O. W. P.

O Obozie Wielkiej Polski, walczącym z sanacją, z żydami, z komunistami, pisze p. Jan Rembieliński w „Ruchu Młodych" dod. do Kurj. Pozn. nr. 379:

— Szeroki front, na którym Obóz zmuszony jest toczyć walkę, i wynikająca stąd różnorodność niebezpieczeństw, podniecają i rozpalają wyobraźnię. Trzeba sobie zdawać sprawę, że w warunkach, jakie się u nas wytworzyły, jedną z najskuteczniejszych broni Obozu Wielkiej Polski jest to właśnie, iż może się on odwoływać do uczuć patrjotycznych bezinteresownych, niewymienialnych odrazu na „rozsądną" karjerę życiową „państwowca". Obóz dziś — i on przedewszystkiem — zdolny jest poruszyć te siły w duszy młodzieńczej, które możnaby określić mianem romantyki, zgoła nie równoznacznej z romantyczną manjerą czy romantycznym światopoglądem minionego stulecia, bo tak głębokiej i dawnej, jak odwieczny jest w psychice i cywilizacji naszej pierwiastek rycerski. Pierwiastek wyrzeczenia się rachub i korzyści osobistych, w imię wyznawanego ideału, pierwiastek „niepraktycznej" wierności i honoru, wreszcie wiara we własne siły, nakazująca iść odważnie w życie drogą trudniejszą, rezygnując z oficjalnych protekcyj i tych udogodnień, za które płacić trzeba kompromisem w dziedzinie niezależności duchowej i swobody życia, zgodnie ze swem wewnętrznem przekonaniem.

Ta romantyka młodego pokolenia Polski niepodległej jest czemś zupełnie odmiennem od teatralnego gestu, wytartego, spłowiałego frazesu romantycznego z okresu niewoli. Często nawet polega na tem właśnie, by te fałszywe romantyczne rekwizyty odważnie wyrzucić na śmietnik. Wie o tem i rozumie to już dobrze każdy uczeń gimnazjalny, z tych, których usuwają dzisiaj ze szkoły za czytanie książek Dmowskiego. Kiedy dyrektor w tużurku, przybrawszy minę dostojną, prawi na zaleconym przez kuratorjum obchodzie szkolnym o „Tym Mężu, Który", rozumny szałem", „porwał się, nie bacząc na zimne kalkulacje" itd. itd. — wówczas kiedy „sztubak" niemylnym instynktem odczuje w patetycznem tremolo troskę o utrzymanie się na posadzie, albo cicho albo wyraźnie dźwięczącą nadzieję korzystnego awansu... I każdy „lizus", pragnący otrzymać dobrą notę, napisze swoje ćwiczenie maturalne tak romantycznie, z takiemi superlatywami o „Czynie Wodza" przez wielkie „W" i „C"), że zgóry pewny może być życzliwego stosunku nauczyciela. któremu dał taki piękny materjał do pochwalenia się przed zwierzchnością wynikami „państwowego wychowania". Ale wieczysta romantyka młodości wtedy właśnie nakaże „narazić się", napisawszy to, co się myśli naprawdę, wbrew rozważnej nauce ludzi doświadczonych, streszczającej się w maksymach mądrości życiowej: „Głową muru nie przebijesz", albo „Pokorne ciele dwie matki ssie.."

Temu urokowi rycerskiej postawy wobec życia, którą dziś Obóz Wielkiej Polski pociąga wchodzące w życie pokolenia, zabawnie jest próbować przeciwstawiać subsydjami pokrzepiane „bunty Młodych", alba pseudo-zadzierzyste wystąpienia szkolnych czy akademickich „Legjonów"... Nie to może nawet najgorsze, iż „sanacja" niezdolna jest wyobrazić sobie innego gatunku romantyki, aniżeli zbójnicko-janosikowy. Taki już jest typ cywilizacyjny i na to niema sposobu, choć ten rodzaj niezbyt gustom dzisiejszej młodej generacji odpowiada. Ale Janosik, działający na podstawie koncesji, otrzymanej w starostwie i ochraniany starannie przez policję — czyż mógłby był rozpalić wyobraźnię poetycką pięknem i barwnością swoich przygód? — Czy nadawałyby się do—legendy?

W SPRAWIE RZEKOMEGO OTRUCIA MICKIEWICZA.

Oto jest sensacyjna sprawa, która, zapoczątkowana w prasie literackiej głośnem echem odbiła się na łamach dzienników.

Zawdzięczamy ją nikomu innemu jak p. Boy'owi Żeleńskiemu, inicjatorowi kampanji „świadomego macierzyństwa", rozwodów i t. pod. literatowi, dla którego najwyższym celem stała się — sensacja, sensacja za wszelką cenę, kosztem honoru narodowego, wbrew elementarnym zasadom etyki literackiej.

Jakkolwiek bezsensowną jest cała sprawa, zbyt stała się ona głośną, aby ją można było pominąć milczeniem.

W celu poinformowania czytelników naszych, przedstawimy ją chronologicznie, opierając się na cytatach z artykułów, które ostatnio ukazały się w różnych pismach.

Geneza sprawy przedstawia się w najkrótszym zarysie następująco:

Czerwcowy numer „Ruchu Literackiego" pomieścił relację jednego z oficerów „legjonu kozackiego" Sadyka Paszy, z czasów wojny krymskiej, niejakiego pułk. Emila Bednarczyka, o śmierci Mickiewicza. Relacja ta dała Boyowi asumpt do opublikowania w n-rze 36 (453) „Wiadomości literackich" mocno przedwczesnego, ryzykownego i tylko na grubą sensację obliczonego artykułu, pod krzyczącym tytułem: „Czy Mickiewicz umarł otruty?"

Cóż takiego odsłonił nam Bednarczyk ażeby aż tak straszną i haniebną dla narodu polskiego hipotezę na relacji jego gruntować?

Otóż opisał on dziwne zachowanie się lekarza — nawiasem mówiąc, wcale on Mickiewicza nie leczył — niejakiego dra Gembickiego (Boy nazywa go Dębickim) który zawezwany nagle do Mickiewicza przez czuwającego u jego łoża Bednarczyka, wzbraniał się iść do poety, oświadczając naprzód, że „ratunku niema", potem zaś, bez badania chorego, dodając: „Do każdego innego bym poszedł, lecz to mąż znamienity, wyleczyć go niepodobna a powiedzą żem go zabił". Zmuszony zaś siłą do pójścia już przy łożu Mickiewicza miał się żalić: Po co mnie tu wezwano, ratunku niema, już nie żyje, powiedzą żem go struł!"

„Chyba ów lekarz — pisze Boy — musiał wiedzieć coś o czyichś złych zamiarach na życie Mickiewicza, lub bodaj o tem, że śmierć poety byłaby komuś bardzo na rękę? I w istocie, nie brak było pogłosek, że Mickiewicz umarł otruty; przypisywano to powodom politycznym a „gawiedź stambulska" pomawiała o otrucie poety dr. Drozdowskiego."

Ale na tem nie koniec. Obok oparcia hipotezy swej o relacje Bednarczyka; zaryzykował Boy twierdzenie, że wiadomo mu jest

„poufnie, że w jednej z wielkich bibljotek prywatnych w kraju, znajdują się — otoczone tajemnicą — dokumenty na to, że w istocie Mickiewicz umarł otruty za sprawą jednej z wybitnych figur emigracyjnych, a to z powdu, że jakoby wplątał się w sprawę, która..."

— tu Boy otwiera zagadkowy cudzysłów, pytanie bowiem, czy oznacza on cytat z owego dokumentu, czy ma tendencje ironizujące, lub t. p. uczuciowe — „okryłaby hańbą i jego samego i Polskę".

Dalszy tok wywodów Boy'a daje pośrednio do zrozumienia, iż podejrzenie o ów czyn kieruje on w stronę gen. Zamoyskiego (lub kogoś z jego otoczenia) a to na tle związania się poety z rywalem jenerała, Sadykiem Paszą i organizowania przy tegoż pomocy „Legjonu Żydowskiego".

„Czy nie mógł się znaleźć ktoś — pisze Boy — kto przyszedł do przekonania, że aby uratować dobre imie poety dla niego i dla kraju trzeba bodaj zbrodnią przeciąć nić jego życia? Pro publico bono... Pro Christe..."

* * *

Wywody Boy'a spotkały się z ostrą, lecz całkiem rzeczową repliką ze strony Tadeusza Zadereckiego na łamach „Kurjera Lwowskiego", którą podajemy poniżej w streszczeniu:

„W metodzie historycznego badania prawdy i wiarygodności dokumentów, olbrzymią rolę odgrywa ich pochodzenie.

O „metodzie" hipotezy Boy'a mówi już dość wystarczająco fakt, że nietylko nie zadał on sobie trudu zbadania, kim był generalny jego informator, Bednarczyk, czy i w jakim stopniu zasłużył on na zaufanie itd. ale fakt przedewszystkiem, że relacji Bednarczyka nie zestawił z innemi dokumentami, mówiącemi nam o śmierci poety.

A dokumentami takiemi są:

1) Urzędowa relacja lekarza francuskiego poselstwa w Konstantynopolu oraz urzędowe orzeczenie konsiljum lekarzy o środkach zapobiegawczych, a to z racji bezpieczeństwa zdrowia publicznego, wobec projektowanego przewiezienia zwłok poety do Francji;

2) Zezwolenie na przewóz zwłok i relacja urzędowa o szczelnem zamknięciu i pieczętowaniu trumny.

Wszystkie te urzędowe dokumenty stwierdzają, że Mickiewicz zmarł na cholerę.

Przeciw nim staje niewyraźna relacja pana „pułkownika" Bednarczyka i plotki stambulskiej gawiedzi.

Pan pułk. Emil Bednarczyk, w świetle świadectw współczesnych, godnych zaufania osób, był osobistością conajmniej wątpliwą. Przemawia za nim jedynie sympatja jaką się cieszył u Mickiewicza; przeciw niemu natomiast fakt, iż — jak się później okazało — „pułkownikiem" sam się mianował (w rzeczywistości zaś był ignorantem wojskowym), dalej jaknajgorsza opinja o nim Czajkowskiego i jego żony, Ludwiki Śniadeckiej, mocno

KRONIKA.

Regulacja koryta Wilji.

Dyrekcja dróg wodnych przeprowadza na rzece Wilji na 19 klm. od Wilna w pobliżu folwarku „Wiry", gdzie koryto rzeki ma silny spadek. skutkiem czego Wilja zmieniła kierunek, roboty regulacyjne i usuwa przeszkody w postaci kamieni, które w znacznym stopniu utrudniają nawigację i spław drzewa. Koło folwarku „Wiry" kilkakrotnie zdarzało się, iż tratwy z drzewem rozbijały się o kamienie, narażając na stratę kupców leśnych i flisaków.

Roboty regulacyjne zakończone zostaną jeszcze w połowie b. m.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Dzień Narodzenia Najśw. Maryi Panny**. Dzień wczorajszy, jako dzień Narodzeaia Najświętszej Maryi Panny, był uroczyście obchodzony przez katolickie Wilno.

W godzinach rannych we wszystkich kościołach odprawiono uroczyste Msze Sw.

W godzinach południowych w kaplicy Ostrobramskiej odprawiono uroczyste nabożeństwo w obecności tłumów wiernych.

Według prowizorycznych obliczeń w nabożeństwie tem wzięło udział kilka tysięcy osób, zalegając ulicę Ostrobramską aż do cerkwi prawosławnej.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Nie lampa, lecz mały kloszyk.** Wydział Elektryczny po sprawdzeniu Magistratu m. Wilna skonstatował, że nie lampa spadła, ale mały kloszyk od lampy, prywatnie zawieszonej przed zlikwidowanym sklepem, przy ulicy Adama Mickiewicza Nr. 33 z którą Magistrat niema nic wspólnego.

SPRAWY WOJSKOWE.

— **1 Pułk Strzelców Wielkopolskich.** Towarzystwo b. żołn. 1 p. Strzelc. Wielkop. zwołuje wespół z dowództwem 55 Pozn. p. p. z okazji 10-lecia swego istnienia zjazd wszystkich b. kolegów pułkowych do Poznania na dzień 18-go września b. r. Przyrzekli swój przyjazd pierwsi d-cy pułku p. p.: gen. D. Konarzewski i pułk. G. Paszkiewicz, oraz setki kolegów, tak ze służby czynnej jak i rezerwy.

Zgłoszenia skierowywać należy pod adresem sekret. towarzystwa: W. Treumann, Poznań, ul. Stroma 6.

SPRAWY SANITARNE.

— **Kursy sanitarne Czerwonego Krzyża.** Wkrótce rozpocznie się VI Kurs dla sióstr pogotowia sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża.

Podanie o przyjęcie na Kurs przyjmuje Okręgowa Sekcja Sióstr ul. Zawalna Nr. 1, codziennie od godz. 10—13 i od 18—20-ej do dn. 15 września włącznie.

Od kandydatek, narodowości polskiej, wymagane jest świadectwo szkolne z ukończeniem conajmniej 4 kl. szkoły średniej lub 7-iu oddziałów szkoły powszechnej i dowód obywatelstwa polskiego.

Wpisowe — zł. 20, przy zarejestrowaniu się w poczet sióstr pogotowia sanitarnego. Wykłady teoretyczne i praktyczne — bezpłatne. Bez złożenia zobowiązania wpisowe wynosi — zł. 50.

Ze względu na liczne zgłoszenia kandydatek uprasza się o wcześniejsze składanie podań.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Zarząd XX oddziału Tow Pań Miłosierdzia** zawiadamia wszystkie członkinie, iż pomimo nieobecności ks. Kanonika Kuleszy, zebranie powakacyjne odbędzie się w jego mieszkaniu dn. 9.IX o g. 7 po poł.

— **Walne zebranie** Związku Właścicieli Srednich i Drobnych Nieruchomości dzielnicy Nowe Zabudowanie odbędzie się 11 bm. o godz. 12-ej w sali domu Nr. 2 przy ul. Dobrej Rady.

Jednocześnie podaje się do wiadomości członków Związku, że we wtorki i piątki od godz. 13—15 w Biurze Związku (Gdańska 1 m. 6) udziela się bezpłatnych porad prawnych członkom Związku przez związkowego adwokata.

— **Zebranie Szewców** odbędzie się w dniu 12 b. m. o godz. 7 przy ul. Metropolitalnej 1 na porządku dziennym 1) sprawa terminatorów; 2) sprawa kart. rzemieślniczych; 3) sprawy organizacyjne; 4) kasa koleżeńska.

— **Związek Oficerów Rezerwy** organizuje w pierwszych dniach października zawody strzeleckie z broni małokalibrowej o mistrzowstwo Z. O. R.

Członkowie życzący wziąć udział w powyższych zawodach proszeni są o przybycie do Sekretarjatu Z. O. R w dniach 10.IX względnie 13.IX. r. b. o godz. 18-tej,

— **Ogólne Zebranie Związku Niższych Funkcjonarjuszów** Państwowych Okręgu Wileńskiego odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 1.30 w Lokalu Związku ul. św. Anny Nr. 2.

Na porządku dziennym sprawozdanie delegatów ze Zjazdu i ogólne sprawy organizacyjne.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Uroczystość u O. O. Jezuitów.** Z okazji święta Narodzin Najświętszej Mary! Panny, jak również rozpoczęcia roku szkolnego w gimnazjum O.O. Jezuitów, wczoraj około godz. 2 po poł. na placu sportowym tegoż gimazjum odbyła się defilada uczniów wspmnianego gimnajum.

— **W szkole prywatnej koedukacyjnej powszechn. Haliny Siewiczowej Jagiellońska 8 II p.** (ósmy rok istnienia), opłata za racjonalne przygotowanie dzieci do kl. I i II gimnazjum Państw. wynosi od 15 zł. do 25 zł. miesięcznie nauczanie indywidualne, uczniowie mniej zdolni korzystają w porze pozalekcyjnej z bezpłatnej pomocy. Lokal duży, słoneczny i ciepły.

Liczba dzieci ograniczona. Zapisy codzienne od 1—5 po poł.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Przeciwko rozporządzeniu administracyjnemu.** W związku z projektem władz administracyjnych i skarbowych wzbronienia handlowania na wozach odkrytych podczas targów wędlinami, handlarze i przekupnie rynkowi złożyli onegdaj władzy skarbowej obszerny memorjał, w którym domagają się wstrzymania wydania wspomnianego rozporządzenia.

— **Zlikwidowanie strajku w cegielni Milejkowskiego.** Trwający od kilku tygodni strajk pracowników cegielni Milejkowskiego w Ponarach został zlikwidowany.

— **Odbudowa olejarni Kurlandzkiej.** Dowiadujemy się, iż olejarnia Kurlandzka w szybkiem tempie odbudowuje się. Roboty budowlane, techniczne i maszynowe zostaną ukończone z dniem 15 października i należy oczekiwać, iż w drugiej połowie października olejarnia Kurlandzka podejmie pracę.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Nowy zarząd krawców.** Wybrany na ostatniem walnem zebraniu członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Krawców i Krawczyń nowy zarząd ukonstytuował się następująco: prezes — Jan Szworobowicz, wiceprezes — Władysław Duszkiewicz, sekretarz — Stanisław Wołejko, skarbnik — Władysław Stankiewicz, protokulant — Bronisław Krupowis i członkowie zarządu: p.p. Wiktor Żemajt i Kazimierz Tomaszun.

Skład Komisji Rewizyjnej stanowią: Bolesław Sykulski — przewodniczący, Stanisław Rastun i Tadeusz Stankiewicz.

SPRAWY ROLNE.

— **Pożyczki pod zastaw zboża.** Dowiadujemy się, iż od 5 września r. b. Państwowy Bank Rolny Oddział w Wilnie rozpoczął akcję wydawania pożyczek pod zastaw rejestrowy zboża na terenie województwa Wileńskiego i Nowogródzkiego.

Z ŻYCIA PRAWOSŁAWNEGO.

— **Memorjał białoruski w sprawie białorutenizacji cerkwi.** Grupa prawosławnych studentów białorusinów U. S. B. wysłała do głowy kościoła prawosławnego w Polsce matropolity Djonizego memorjał, w którym domaga się przeprowadzenia białorutenizacji na terenie archidjacezji wileńskiej, oraz zmian na naczelnych stanowiskach w archidjecezji wileńskiej. W końcu memorjał podaje, że wrazie nie uwzględnienia żądań prawosławnych studentów białorusinów na następnej Sesji Synodu prawosławnego, grupa prawosławnych studentów U. S. B. będzie zmuszoną rozpocząć agitację wśród ludności prawosławnej, żeby nie opłacać składek na rzecz konsystorza i nie płacić duchowieństwu prawosławnemu we wszystkich parafjach archidjecezji wileńskiej.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzieże.** W dniu 7 b. m. nieznani sprawcy skradli Liniewskiemu Edwardowi (Rossa 49) gwintownicę do rury, młot kowalski, klucze do rur wodociągowych oraz inne drobne narzędzia ślusarskie łącznej wartości 400 zł.

W dniu 4 b. m. zostali zatrzymani Czapliński Jan (Kolejowa 7) i Mickiewicz Feliks (Zawalna 55) na gorącym uczynku usiłowania kradzieży szyn kolejowych ze st. tow. Wilno, na szkodę Dyrekcji PKP.

WYPADKI.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** 24-letni M Lew, zam. przy zaułku Krawieckim 4, usiłując otworzyć butelkę piwa, rozbił ją, wskutek czego uległ niebezpiecznemu poranieniu obu rąk. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy lekarskiej.

Reklama jest dźwignią handlu.

Obrady Izby Rzemieślniczej w Wilnie.

W dniu 2 września rb. w lokalu Izby Rzemieślniczej w Wilnie odbyła się konferencja w sprawie podjęcia przez organizacje rzemieślnicze akcji osadnictwa samodzielnych rzemieślników i czeladzi na kresach wschodnich.

Wszyscy zebrani wypowiedzieli się przeciwko przesedlaniu rzemieślników innych dzielnic do Wileńszczyzny, wychodząc z założenia, iż akcja ta w dobie kryzysu i bezrobocia, bardzo ostro przeżywanego na ziemiach wschodnich byłaby niecelowa i nieracjonalna.

Jednocześnie zaaprobowano pismo wystosowane przez Izbę Rzemieślniczą w Wilnie w odpowiedzi do Narodow. Chrześcijańskiego Zjednoczenia Rzemieślniczego w Poznaniu, szczegółowo omawiające stan gospodarczy rzemiosła Województwa Wileńskiego w świetle dzisiejszego kryzysu i bezrobocia.

Ze względu na to, iż w wielu wypadkach rzemieślnicy obciążeni są wygórowanemi podatkami postanowiono utworzyć specjalną Komisję Podatkową przy Izbie Rzemieślniczej w Wilnie, w skład której wchodziłyby członkowie Komisji Szacunkowych i Odwoławczych, a celem której byłaby obrona rzemieślników przed niesłusznym wymiarem podatków.

W związku z projektem wprowadzenia noweli do ustaw o rozszerzenie godzin pracy dla niektórych zakładów rzemieślniczych i handlowych na niedzielę i święta, postanowiono sprawę tą przekazać do zaopinjowania Cechom, które opinje swe winne nadesłać Izbie Rzemieślniczej najpóźniej do dnia 10 września rb. Izba zaś na podstawie tych opinji wystosuje odpowiedni wniosek do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

P. Dyrektor Młynarczyk podał do wiadomości zebranych, iż Izba Rzemieślnicza w Wilnie dążąc do zlikwidowania nielegalnego prowadzenia rzemiosła przystąpiła z dniem 5 września br. do przeprowadzenia kontroli warsztatów rzemieślniczych na terenie m. Wilna.

Właściciele warsztatów rzemieślinczych nieposiadających uprawnień ani też uzdolnień zawodowych zostaną przez Urząd Przemysłowy I Instancji w drodze administracyjnej ukarani grzywną względnie aresztem, zaś warsztaty ich ulegną zamknięciu. — Zarządy poszczególnych Cechów zgłosiły swoją pomoc w przeprowadzeniu kontroli, delegując po jednym przedstawicielu z każdego Cechu do dyspozycji Izby.

Nowy rok szkolny zapowiada wzrost anafalbetyzmu.

Rozpoczął się nowy rok szkolny. Weszła w życie nowa ustawa o ustroju szkolnictwa, mająca na celu wychowanie młodzieży w duchu „sanacyjnym", niszcząca ideę siedmioklasowej szkoły powszechnej. Prasa „sanacyjna" bije z tego powodu w tryumfalne dzwony zachwytu i podziwu dla własnej mądrości.

Nie przysłoni to faktu przerażającego stanu naszego szkolnictwa i jego stałego upadku w Polsce.

To też zwraca uwagę „Naprzód" na pogłębiającą się tragedję dzieci szkolnych za czasów sanacji:

Na 100 dzieci w wieku szkolnym uczęszczało do szkół powszechnych:

w 1928/29 r.	93,3 %
w 1929/30 r.	92,3 %
w 1930/31 r.	90,8 %

czyli, że w r. 1930/31 co jednaste dziecko nie znalazło miejsca w szkole powszechnej! Stanowi to grupę dzieci, większą od naszej prawdziwej armji, bo wynoszącą 412 tysięcy dzieci! Stwierdza to urzędowa statystyka, zamieszczona na stronie 118 małego rocznika statystycznego za rok 1932.

Tylko faszystowskie Włochy (93,1 %) i bolszewicka Rosja (82,1 %) są w tyle za sanacyjną Polską.

W roku 1931/32 liczba dzieci pozbawionych szkół ma wynosić pół miljona!"

Teatr i muzyka.

TEATRY MIEJSKIE Z. A. S. P.

— **Teatr Lutnia.** Dziś i jutro „Handlarze sławy".

— **Teatr Letni.** Dziś o godz. 8 m. 15 premjera ostatniej rewji w tym sezonie p. t. „Przez dziurkę od klucza" z gościnnym występem gwiazdy teatru „Morskie Oko" Janiny Sokołowskiej, która będzie największą atrakcją tej rewji. Udział biorą pp.: niesamowita para Ina i Jerzy Ney'owie, Ludwik Sempoliński, Janina Kozłowska, Jerzy Sulima-Jaszczołt, Zofja Kosińska, Henryk Rogóski oraz zespół girls. Ważniejsze przeboje: „To wszystko zależy od wdzięku", „Tango andrusowskie", „Wampirzyca", „Ja jestem tuman", „Ogród udręczeń", „O świcie" i t. d.

Jutro i codziennie rewja „Przez dziurkę od klucza".

— **Popołudniówka w Teatrze Letnim.** W najbliższą niedzielę o godz. 4 m. 15 dana będzie po cenach zniżonych jako popołudniówka doskonała rewja „Publiczność ma głos" z gościnnym występem Janiny Sokołowskiej, w wykonaniu całego zespołu.

— **Przełożenie premjery w Teatrze Lutnia.** We wtorek odbędzie się premjera fascynującej sztuki Franka Vospera p. t. „Cudowny połów", w reżyserji W. Radulskiego. Będzie to ostatnia premjera w bież. sezonie. Przełożona została wobec przedłużenia występów p. J. Boneckiego w „Handlarzach sławy".

POLSKIE RADJO WILNO.

Piątek, dnia 9 września.

11.58: Sygnał czasu. 15.15: Muzyka lekka na organach (płyty). 15.35: Kom. meteor. 15.40: Muzyka balstowa (płyty). 16.30: Kom. L. O. P. P'u. 16.40: „W ojczyźnie Dżyngis-Chana", odczyt. 17.00: Koncert. 18.00: „Spinoza" (w 300-ną rocznicę urodzin), odczyt. 18.20: Muzyka taneczna. 19.10: „Na srebrnym ekranie", premjery filmowe. 19.20: Z zagadnień litewskich. 19.45: Przegląd prasy rolniczej. 20.00: Koncert symfoniczny. 22.00: Muz. tan. 22.40: Wiad. sportowe. 22.50: Muz. tan.

Sobota, dnia 10 września 1932.

11.58: Sygnał czasu. 15.15: Muzyka z płyt. 15.25: Kom. meteor. 15.30: Wiad. wojskowe. 15.40: Słuchowisko dla dzieci. 16.05: „Święto młodej wsi" — transm. z teatru im. Słowackiego w Krakowie. 16.40: Muzyka z płyt. 17.00 Koncert. 18.00: „Styl naszej epoki" — odczyt. 18.20: Muzyka tan. 19.15: Tygodnik litewski. 19.45: „Po turniach i graniach", felj. — wygł. Witold Hulewicz. 20.00: Koncert życzeń (płyty). 20.35: „Na widnokręgu" — felj. 21.10: Koncert. 22.05: Koncert chopinowski. 22.40: Wiad. sportowe. 22.50: Audycja literacka: „Przygoda" — Jack Londona. 23.20 Muzyka taneczna.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Muzyka lekka na organach.

Jedną z oryginalniejszych audycyj usłyszą dziś radjosłuchacze o godz. 15,15 za pośrednictwem płyt gramofonowych. Będzie to koncert muzyki lekkiej na bardzo ciężkim instrumencie, mianowicie na organach. Przyzwyczailiśmy się słuchać tego instrumentu, gdy rozbrzmiewa dostojnie tonami chorałów lub psalmów, więc dzisiaj dla odmiany zabrzmi raźną melodją tańców nowoczesnych i dawniejszych. Naprawdę warto posłuchać jak to wypadnie.

Z historji filozofji.

W bieżącym roku upływa 300 rocznica urodzin wielkiego myśliciela, jednego z twórców filozofji nowożytnej — Spinozy. Posatć tego mędrca oraz zarys jego doktryny filozoficznej przypomni dziś o godz. 18-ej w odczycie, transmitowanym z Poznania, prof. Michał Sobeski, którego prelekcje odznaczają się piękną formą stylistyczną.

Beethowen i Czajkowski.

Dzisiejszy koncert symfoniczny (godzina 20) wypełnią produkcje orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod kierunkiem Grzegorza Fitelberga. Program obejmuje uwerturę Beethowena p. t. „Poświęcenie domu". Tym domem, tak uroczyście w muzyce poświęconym, był teatrzyk na wiedeńskiem przedmieściu Josephstadt. Utwór Beethowena pochodzi z ostatnich lat mistrza. Następnie wykona orkiestra trzecią symfonję Czajkowskiego, dzieło w porównaniu z późniejszemi symfonjami znakomitego kompozytora jeszcze „szkolne", lecz posiadające już w zalążku zalety sztuki Czajkowskiego. Solistą koncertu będzie p. Zbigniew Drzewiecki, który odegra koncert G-dur Beethowena.

Żydostwo w starożytności. — Upadek cesarstwa rzymskiego.—Żydzi a islam.—Walka żydów z chrześcijańskiem średniowieczem.—Reformacja i wojny religijne.—Żydzi a masonerja.—Rewolucja francuska.—Żydzi a rozbiory Polski.—Żydzi a zmartwychwstanie Polski.—Finanserja żydowska. — Socjalizm. — Sjonizm.— Bolszewizm —

oto najważniejsze rozdziały

jedynej polskiej historji o żydach p. t.:

ZMIERZCH IZRAELA

HENRYK ROLICKI

Stron 420, form. 24 x 16 cm. Cena 10 zł.

DO NABYCIA

W ADMINISTRACJI DZIENNIKA WILEŃSKIEGO

Skład główny w Admin. „Myśli Narodowej", Warszawa, Aleje Jerozolimskie 17 m. 5.

Czy niezadużo bilonu?

Sanacyjny „Czas" w artykule poświęconym sprawie emisji bilonu pisze:

Przed rokiem jeszcze obieg bilonu wynosił 200 miljonów złotych. Przed wydaniem komunikatu w obiegu było 300 miljonów bilonu. A zatem w ciągu roku rząd wypuścił na rynek i tak 100 milj. Ostatnio powiększono tę kwotę do niemal 400 milj., czyli prawie o nowe dalsze 100 milj. Przyrost wydatny. W istocie jest on jeszcze większy, jeżeli obliczymy go w procencie obiegu łącznego biletów bankowych (banknotów papierowych) i bilonu. Jak wiadomo, obieg banknotów się zmniejsza. Wskazuje na to niemal każde zestawienie dekadowe Banku Polskiego. Naodwrót zaś ilość bilonu nietylko się nie zmniejsza proporcjonalnie, lecz nawet szybko rośnie, jak to powyżej widzieliśmy. A zatem w wyniku przyrost obiegu bilonowego jest większy, niżby wynikało ze stosunku cyfry 76 miljonów nowego bilonu do dawnej ilości.

Wykradzenie córki ze szpitala miejskiego.

Z oryginalną skargą zgłosił się do policji śledczej w Wilnie stały mieszkaniec naszego miasta Stanisław Wojcieszonowicz zamieszkały przy ulicy Ostrobramskiej Nr. 20. Jak się okazuje meldujący rozwiódł się w roku 1929 ze swoją żoną i od tego czasu nie wiedział nawet, gdzie ona przebywa. Według osiągniętego protokułowano poczem skierowano do władz sądowych celem zadecydowania co do dalszego losu porwanej dziewczynki.

INTROLIGATORNIA

AL. ZWIERZYŃSKIEGO

MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244.

PRZYJMUJE DO OPRAWY

RÓŻNE KSIĄŻKI, I INNE ROBOTY

wykonanie staranne - ceny niskie

OTWARTA OD 8-ej DO 4-ej POP.P

ROZMAITOSCI.

Czego nie wolno zdradzać żonie.

Opowiadano o pewnym artyście, człowieku ze wszech miar uroczym, ale lubiącym wypić, następującą historję: Kiedy artysta poślubił równie czarującą i młodziutką osóbkę, starała się ona oczywiście odwieść go od tego nałogu. Nie pomagały jednak prośby, łzy, zaklęcia, wreszcie groźby rozwodu. Malarz na trzeźwo kajał się, obiecywał — po dawnemu jednak nie mógł powstrzymać się od picia.

— I co ty w tem widzisz za przyjemność? pytała zrozpaczona żona.

— Moja droga — odparł mąż— tego ci zdradzić nie mogę, bo gdybyś wiedziała, piłabyś w niedługim czasie niegorzej odemnie.

Wspaniałomyślny Szkot.

Córka bardzo bogatego Szkota wpadła do wody i byłaby utonęła, gdyby nie przytomność umysłu pewnego młodzieńca, który skoczył bez namysłu w ubraniu do wody i wydobył ją na brzeg z narażeniem własnego życia, a dokonawszy tego zemdlał z wysiłku. Gdy młodzieniec otworzył wreszcie oczy, ujrzał nad sobą nachylonego ojca panny i usłyszał słowa współczujące: „Pragnąłbym bardzo wywdzięczyć się panu za czyn bohaterski. Biorę więc na siebie połowę kosztów odprasowania pańskiego ubrania.

---

niewyraźna gospodarka pieniężna, a wreszcie współżycie z postaciami nietylko podejrzanemi, ale wręcz skompromitowanemi; mieszkał mianowicie z owym doktorem Gembickim, który był w kołach polskich Stambulu znany, jako rosyjski szpieg.

A teraz zastanówmy się nad wartością podejrzeń gen. Zamoyskiego, lub też jego otoczenia o zatrucie Mickiewicza z powodu formowania „Legjonu żydowskiego", — otrucie mające być dokonane— wedle słów Boya — pro publico bono pro Christo. Czy rzeczywiście sprawa była tak groźna, ażeby aż zbrodnię legitymowała we własnem sumieniu podejmujących morderstwo? Czy miał kto bezpośredni interes w ewentualnem otruciu?

Koncepcja „Legjonu Żydowskiego", bardzo szanowna z punktu widzenia mistycznych teoryj Mickiewicza, pod względem swej wartości realnej, mogła być i była oceniana raczej na pół humorystycznie.

Sam Czajkowski tu i ówdzie pokpiwał sobie z „Legjonu" i po latach jeszcze wyrażał ironiczne ubolewanie z powodu nieudałej realizacji pomysłu; „Możeby to było lepiej dla kozaków — pisze on — mieliby kredyt i mogliby hulać na borg u swoich towarzyszy broni".

Jeśli tak w chwilach trzeźwości oceniał projekt jeden z jego bezpośrednich wykonawców, to o ileż jaśniej patrzali nań stojący na boku. Gen. Zamoyski, Czartoryski i t. p.

Gen. Zamoyski był człowiekiem głęboko wierzącym. Można z nim, jako z klerykałem, sympatyzować lub nie, można nawet potępiać jego politykę, ale od potępień do posądzenia o zbrodnię — jeszcze bardzo daleko. Zabójstwo poety, dokonane „pro publico bono, pro Christo" jest pojęciem tak potwornem, że zrozumieć nie sposób Boy'a, iż opierając się o Bednarczyka i jakieś tajemnicze „dokumenty" o których nikt nic nie wie, mógł je bez głębszego ugruntowania zaryzykować. Nie trzeba być wcale wierzącym samemu, aby dojrzeć całą lekkomyślność, cały cynizm takiego sformuławania sprawy i całą płytkość poglądu na klerykalizm; atmosfera to raczej Barbary Ubryk, niż rzeczywistych badań historycznych nad emigracyjną partją katolicką."

* * *

Niemniej ostro wystąpił przeciwko Boy'owi Żeleńskiemu w „Kurjerze Warszawskim" St. Szpotański w artykule „Dokumenty p. Boy'a Żeleńskiego" z którego cytujemy co następuje:

Aczkolwiek, polemizując z p. Boyem - Żeleńskim przed trzema laty, przekonałem się dostatecznie, że, nawet mając w ręku dokument, przeczytać go nie potrafi (metryka Xawery Deybel), a wszelakiego rodzaju plotki są jego ulubionem źródłem historycznem, to jednak sądziłem, że w tym wypadku musiał coś widzieć, musiał coś przeczytać, co może dokumentem nie jest (w istnienie dokumentu nie wierzyłem), ale co on przynajmniej wziął za dokument, bo do głowy mi nie przyszło, aby ośmielił się inaczej rzucić tak potworne oskarżenie na kogoś, co przez swą pozycję polityczną listopadowego emigranta należał do elity polskiego patrjotyzmu i polskiej ofiary; bo nie pojmowałem, aby mu inaczej ręka nie zdrętwiała, gdy do niej wziął pióro, dla wpisania tak haniebnej karty do polskiej historji!

P. Boy - Żeleński, mimo wszystko, co głoszą o nim jego zwolennicy, jest najtchórzliwszym polskim publicystą (tchórzliwość często łączy się z tupetem), to też nie śmiał powiedzieć od siebie, nie śmiał oświadczyć, że według jego przekonania zbrodnię popełnił ktoś, dla kogo Polonia semper fidelis, tylko zaryzykował przypuszczenie, że tak musiano szeptać na Emigracji, że na Emigracji musiano podawać sobie na ucho, jakoby to uczynił ten... no ten z najgorliwszych katolików, uczynił to... pro publico bono, pro Christo...

Uważając, że rzecz ta musi być wyjaśniona, że musi w tej sprawie opinja polska się odezwać, że musimy wiedzieć napewno, co jest wart dany dokument, zażądałem na tem miejscu d. 23 z. m. jego opublikowania, w czem spotkałem się z poparciem walnej części prasy polskiej.

I wreszcie w nr. 38 „Wiadomości Literackich" odezwał się p. Boy - Żeleński.

Niczego nie wiedział i niczego nie czytał, ale... słyszał.

Dosłownie: Słyszał!

„Rok temu, mniej więcej — pisze p. Boy - Żeleński — był u mnie w przejeździe dawny mój znajomy i przyjaciel, człowiek godny zaufania..."

Otóż ten przejezdny gość poinformował p. Boy'a, że właściciel bibljoteki w Medyce mówił mu, jako ma w bibljotece dowody otrucia Mickiewicza.

Oto jest dokument p. Boy'a - Żeleńskiego!

„W kilka dni po ogłoszeniu mego artykułu — pisze dalej p. Boy - Żeleński — wrócił z letniska mój znajomy literat i opowiedział mi, co następuje..."

Otóż ten znajomy literat powiedział p. Boyowi - Żeleńskiemu że jeden młody historyk jemu znowu powiedzia, jakoby hipoteza otrucia Mickiewicza wydała mu się bardzo prawdopodobna.

To byłby więc drugi dokument p. Boya.

„W parę dni potem, spotkawszy owego literata, młody historyk... „powrócił do tematu i rzekł..."

Co rzekł? Że jego przyjaciel mu doniósł, jakoby w bibljotece Czartoryskich są zielone teczki, w których znajdują się dokumenty, „stwierdzające bez żadnej wątpliwości, że jest tak, jak Boy napisał".

To byłby trzeci dokument p. Boya.

(Dokonczenie nastąpi.)

Z KRAJU.

Napad na policjanta.

Wieś Kluszczany gminy i powiatu Święciańskiego stała się w dniu wczorajszym terenem burzliwego zajścia, wywołanego przez podejrzanych osobników, podczas odbywającego się tego dnia we wspomnianej wsi odpustu. Wśród włościan uwijali się jacyś podejrzani osobnicy, którzy wszczęli bójki. W chwil,i kiedy na miejsce wypadku zjawił się posterunkowy Gajdis i wezwał do zaprzestania bójki, tłum włościan otoczył policjanta, przyjmując wobec niego groźną postawę. Posterunkowy Gajdis w obronie własnej zmuszony był wydobyć szablę, którą zaczął wymachiwać, w ten jednak sposób, by nikogo nie zadrasnąć. W międzyczasie zagrożonemu posterunkowemu przybył z pomocą komendant miejscowego posterunku P. P. z kilku policjantami, którzy tłum rozproszyli. Kilku napastników zatrzymano. Dalsze dochodzenie prowadzi policja powiatowa w Święcianach.

Kolej Woropajewo—Druja na ukończeniu.

Jak nas informują, roboty prowadzone na linji kolejowej Woropajewo—Druja postępują szybko naprzód. Do chwili obecnej wykończono już na przestrzeni 65 klm. toru, zbudowano kilka budynków stacyjnych oraz w szybkiem tempie buduje się nowy most na rzece Drujce niedaleko m. Drui. Trwające roboty mają być zakończone do dnia 1 listopada r. b. Otwarcie nowozbudowanej linji nastąpi dnia 3 listopada r. b.

Na linji tej, która będzie miała połączenie z Wilnem i Warszawą, z dniem 3 listopada mają kursować dwa pociągi pasażersko-towarowe. Przestrzeń między Woropajewem a Drują pociągi przebywać będą około 3 godz. 40 minut.

Pod kołami pociągu.

W dniu wczorajszym na szlaku kolejowym Święciany — Wilno w pobliżu Podbrodzia, na przejeździe kolejowym pociąg pasażerski nr. 552, zdążający z Łyntup do Wilna, wjechał na furmankę mieszkańca wsi Kerlany Wacława Kalinowskiego, wracającego właśnie z targu. Kalinowski zauważywszy w ostatniej chwili grożące mu niebezpieczeństwo, zdążył jeszcze wyskoczyć z wozu, czem uratował swoje życie. Skutkiem najechania pociągu na furmankę, została ona rozbita na drzazgi. Koń zabity. Pociąg przybył do następnej stacji z godzinnem opóźnieniem.

Wielkie sprzeniewierzenie w gminie Holszany.

W dniu wczorajszym nadeszła do Wilna wiadomość, iż podczas rewizji księgowości urzędu gminnego w Holszanach ujawnione zostały znaczne braki pieniędzy rządowych, pochodzących z zainkasowanyca podatków oraz rozmaitych opłat pobieranych przez urząd gminy. Stwierdzono, iż niedobór pieniężny sięga 15 tysięcy złotych.

O brakach pieniężnych powiadomiono władze śledcze. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi wiceprokurator na powiat oszmiański.

Przez Hodura do Lenina.

We wsi Komarańce gm. jaźwińskiej aresztowany został Michał Grykun, agitator sekty hodurowców, który pod płaszczykiem uprawiania agitacji sekciarskiej zajmował się działalnością komunistyczną. Grykun zdołał założyć sektę hudurowców liczącą 30 osób, którym zamiast głoszonej nauki Chrystusa począł wykładać teorje Lenina. Przy komuniście znaleziono literaturę wywrotową.

Nowy most na Niemnie.

Jak wyjaśnia nam Wileńska Dyrekcja Kolejowa, próba wytrzymałości nowowybudowanego mostu na linji kolejowej Lida—Baranowicze miejsca nie miała, ponieważ most ten znajduje się obecnie w stadjum odbudowy. Dnia 6 b. m. zostało dokonane tylko uruchomienie czasowego objazdowego mostu.

Obecność p. starosty Bogatkowskiego i inżyniera drogowego Orlewskiego była wypadkowa i nie miała charakteru oficjalnego.

Echa nadużyć w urzędzie skarbowym w Grodnie.

Przed kilku dniami został ponownie aresztowany b. zastępca naczelnika urzędu skarbowego w Grodnie p. Eljasz Kraczkiewicz. Aresztowanie to ma podobno związek z nadużyciami, popełnionemi za czasów urzędowania naczelnika tegoż urzędu p. Leona Łuby, który długi czas przesiedział w areszcie. Zastępca naczelnika p. Kraczkiewicz był skazany przez Sąd okręgowy w Białymstoku na karę więzienia. Sprawa Łuby, o której nawet pisała prasa amerykańska, zaliczająca nadużycia urzędu skarbowego w Grodnie do rzędu miljonowych, dotychczas nie doczekała się jeszcze rozprawy sądowej.

Zajście w Grodnie.

Onegdaj o godz. 2 popoł wynikło na ul. Dominikańskiej w Grodnie gwałtowne zajście między starostą Grodzieńskim p. Robakiewiczem a p. Hochfeldem, kapitanem rezerwy. P. Robokiewicz został podobno poturbowany. Tła zajścia nie znamy.

Z pogranicza.

Strażnicy litewscy obrabowują włościan polskich.

Donoszą nam, iż zanotowano cały szereg wypadków ograbienia rolników, obywateli polskich, którzy udają się na teren litewski na podstawie przepustek granicznych. Przed kilku dniami doniesiono, iż na odcinku Kołtyniany strażnicy litewscy zabrali Władysławowi Czereszcze 15 litów i 3 paczki tytoniu. Czereszce oświadczono, iż do Polski nie wolno wynosić pieniędzy litewskich ani towaru. Również podobne wypadki zanotowano w rejonie Niemenczyna, Trok, Oran, Olkienik i Łoździej. Przedwczoraj powracającemu z Litwy Pawłowi Kozłowskiemu litewski strażnik w rejonie Olkienik zabrał 50 papierosów i 5 litów tłumacząc, iż czyni to z polecenia swego komendanta, a gdy Kozłowski zwrócił się z interwencją do komendanta strażnicy, został dotkliwie pobity przez strażników i przemocą wyrzucony na teren Polski. Ponadto zanotowano dwa wypadki ograbienia rolników Piotra i Adama Łaskiewiczów, którzy, wracając z Litwy, posiadali kilka paczek tytoniu i 12 litów gotówki.

Nawet sarny wolą Polskę.

Na terenie odcinka granicznego Żarniewicze w lasach położonych koło wsi Linięta i Winowice zauważono kilka sztuk saren, które najprawdopodobniej przedostały się na nasz teren z Sowietów, gdyż w lasach sowieckich uprawiane jest kłusownictwo przez włościan.

SPORT.

Bokserzy wileńscy pertraktują.

Sport bokserski Wilna w ubiegłym sezonie odniósł szereg poważnych sukcesów propagandowych, a największym sukcesem było przyzwyczajenie publiczności wileńskiej do chodzenia na licznie organizowane imprezy bokserskie.

Mecze pięściarskie dały nam zaufanie do boksu i sport ten stał się nawet dość popularny. W sezonie zimowym mieliśmy u siebie ciekawe spotkania z bokserami Łotwy, Estonji, Warszawy, Łodzi i Poznania.

Obecnie, stojąc u wrót nowego sezonu bokserskiego, czyni się starania nad wznowieniem stosunków z państwami ościennemi i tak sekcja bokserska Pogoni pertraktuje już z Finandją i z Łotwą celem rozegrania w październiku dwóch meczów międzynarodowych.

Pogoń jest najsilniejszym klubem bokserskim i zupełnie śmiało może reprezentować całość sportu wileńskiego, po ewentualnem zasileniu swego zespołu bokserem Ż. A. K. S., Pilnikiem.

Pogoń chce wykorzystać sprzyjającą sytuację, gdyż bokserzy Finlandji i Łotwy walczyć będą w pierwszych dniach października w Warszawie z pięściarzami „C. W. S.", a więc w drodze powrotnej wypadnie im zatrzymać się na jeden dzień w Wilnie, by rozegrać mecz z reprezentacją naszego miasta.

Wielkie zawody szkolne.

Młodzież szkół średnich przygotowuje się starannie do wielkich międzyszkolnych zawodów lekkoatletycznych, które mają odbyć się 26 września na Pióromoncie.

Zawody uczniowskie cieszą się zawsze ogromnem powodzeniem i wzdłuż całej bieżni lekkoatletycznej ustawia się gęsto tłum ciekawych widzów.

W roku ubiegłym zawody szkolne dały nam szereg wspaniałych wyników. Przypomnijmy chociażby rekordy Kliksa. Spodziewać się więc należy, że i w tym roku zawody te dużem cieszyć się będą powodzeniem.

Młodzież stoczy w pierwszym rzędzie walkę między poszczególnemi zespołami szkół, a ponadto walczyć ona będzie w szeregu konkurencyj indywidualnie.

Na Pióromoncie odbywają się obecnie treningi najmłodszych lekkoatletów.

Coraz mniej ludzi jeździ pociągami.

Ogłoszone ostatnio dane o przewozie pasażerów na kolejach wyraźnie stwierdzają, że ruch pasażerski w ostatnim roku sprawozdawczym osłabł. Rozlegały się dość często głosy, że samochód wytwarza kolei znaczną konkurencję, odbierając jej dochód z przewozu pasażerów. Cyfry mówią co innego. Na spadek frekwencji pasażerskiej w Polsce samochód prawie żadnego wpływu nie ma. W roku 1929 przewieziono kolejami 168.659,7 tys. pasażerów, a w r. 1930 — o 8,6 procent mniej, gdyż tylko 154.230,9 tys., przyczem zmniejszenie to rozkłada się na wszystkie trzy klasy: w kl. pierwszej o 27,3 pr oc. mniej, w drugiej o 10,4 proc. i trzeciej o 6,2 proc. Zauważyć przytem należy, że ilość t.zw. pasażero-kilometrów (iloczyn ilość pasażerów przez przeciętny przejazd pasażerów) począwszy od r. 1923 waha się aż do r. 1930 w granicach od 6 — 7 miljardów.

Całkiem inny obraz przedstawia rok 1931. Pasażerów przewieziono tylko 135.272,7 tys., a więc 12,3 proc. mniej aniżeli w roku poprzednim, przyczem w klasie pierwszej przewieziono o 49,3 proc. osób mniej, w drugiej—o 20,6 proc., a w trzeciej — o 11,4 proc. więcej Nie ulega wątpliwości, że ruch samochodowy nie miał żadnego wpływu na osłabienie ruchu pasażerskiego na kolejach, zwiększenie zaś ilości pasażerów w klasie trzeciej, a więc najtańszej, dowodzi, że zawiniło tu przedewszystkiem ogólne przesilenie gospodarcze, bezrobocie i duży spadek dochodu społecznego. Jeżeli ponadto zwrócić uwagę, że ilość pasażero - kilometrów z 6.739 milj. w r. 1930 spadła odrazu do 5.604 milj., a więc o 16,8 i to właśnie w roku bardzo ciężkim, również dla samochodu, który oprócz ogólnego przesilenia miał jeszcze do przezwyciążenia trudności, wynikłe z opłat na rzecz funduszu drogowego, to będzie to jeszcze jednym dowodem, że samochód u nas jeszcze nie jest w stanie współzawodniczyć z koleją.

Samochod może odegrać dużą rolę w tej mierze, ale tylko tam, gdzie stał się powszechnym środkiem lokomocji, jak Stany Zjednoczone i Kanada. Są to kraje o wielkim ruchu samochodowym i przewóz pasażerów kolejami spada tam również oddawna, niezależnie od kryzysu, gdyż np. w Stanach Zjednoczonych w r. 1923 przewieziono pasażerów 1.009 miljonów, a w r. 1929, a więc jeszcze przed kryzysem, już tylko 786 milj., w Kanadzie — 43 i 35 miljonów. W Stanach Zjednoczonych kolejowy ruch pasażerski jest tak słaby, że jeżeli ilość przewiezionych osób na 1 km. kolei w Polsce oznaczyć liczbą 100, to w Stanach Zjedn. wskaźnik ten będzie wynosił tylko 22,8 prawie pięć razy mniej, aniżeli u nas.

Jakkolwiek ruch samochodowy w innych krajach przodujących jest znacznie mniejszy, aniżeli w Stanach Zjedn., a większy aniżeli w Polsce, to jednak oddawna już można było stwierdzić, że wszędzie ruch pasażerski na kolejach stale maleje, chociaż jest znacznie większy aniżeli w Polsce. Tam zatem samochód już zaczyna odgrywać pewną rolę, ale też tam samochodów jest coraz więcej. W Stanach Zjedn. na tysiąc mieszkańców jest prawie 218 samochodów w Kanadzie — 125, we Francji — 35,7 w Anglji — 33, 7 itd., w Polsce — 1,3, a więc 167 razy mniej, aniżeli w Stanach Zjednocznych.

Wciąż uciekają do Polski.

Z pogranicza donoszą, iż z obozu koncentracyjnego w Gródku Ostroszyckim uwięzieni włościanie w liczbie około 320 osób w nocy z 4 na 5 b. m. obezwładnili strażników, którym pozabierali broń oraz obrabowali doszczętnie magazyn broni i żywnościowy i grupami zbiegli w okoliczne lasy. Kilka grup uciekinierów udało się w kierunku granicy polskiej.

Na wieść o masowej ucieczce „kułaków - kontrrewolucjonistów" władze sowieckie wysłały w pościg kilka oddziałów konnych i pieszych. Jedną z grup zbiegów dnia 6 b. m. koło Dejnarowa odcinka granicznego Radoszkowicze otoczono lze wszystkich stron i zmuszono do poddania się. Trzem włościanom-zbiegom mimo ostrej czujności straży na granicy udało się w przebraniu strażników sowieckich przedostać się na teren polski.

Transport futer w ręku straży sowieckiej.

Z Dziśny donoszą, iż onegdajszej nocy na rzece Dźwinie sowiecka łódź patrolowa z trzema strażnikami strzegącemi brzegów rzeki koło osady rybackiej Ujście, zderzyła się z podejrzanym statkiem, który zdążał w kierunku granicy polskiej. Łódź sowiecka poszła na dno. Strażnicy, którzy posiadali gumowe łodzie wydostali się na brzeg i zaalarmowali strzałami pościgowe łodzie motorowe, które statek zatrzymymały. Statek ten naładowany futrami udawał się jak się okazało nie do Polski lecz do Łotwy i należał do bandy przemytniczej, która prowadziła nielegalny handel futrami.

Sjonizm—Palestyna—Polska.

(Henryk Rolicki: Zmierzch Izraela, Warszawa 1932, str. 423, Skład Główn.: Adm. „Myśli Narodowej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 17).

Drogi sjonizmu są zawiłe (str. 375 - 376):

— Achad - ha - Am stał się sztandarowym przywódcą t. zw. sjonizmu duchowego, znanego pod popularną nazwą „sjonizmu krajowego". Palestyna miała być tylko centrum duchowem, zaś rozproszenie miało pozostać i wywalczyć sobie autonomję zupełną.

„Różnica polegała na tem, że polityczny sjonizm skazywał żydów, będących poza żydowskiem państwem, na śmierć narodową przez asymilację, zaś sjonizm duchowy uzależniał dalszy narodowy byt djaspory od wpływu tej wybranej mniejszości narodu, który stworzy w Palestynie centrum czystej narodowej kultury, źródło duchowego pokarmu dla całego rozproszonego narodu. Ten drugi rodzaj sjonizmu zaprzeczał narodowej żywotności djaspory, bez centrum w Palestynie — przyp. autora (albo bezwzględnie, lub pośrednio. Ale w tym samym czasie powstała doktryna, która uznała istnienie narodowego centrum wewnątrz djaspory (na ziemiach historycznej Polski — przyp. autora) i uznała jego żywotność pod warunkiem zachowania zasady autonomji, regulującej całe wewnętrzne życie żydostwa, rozproszone w ciągu tysiącleci". (S. Dubnow: Nowiejszaja istorja jewrejskogo naroda t. III str. 331).

Postulaty tej teorji uwzględniło w czasie wojny światowej biuro sjonistyczne w Kopenhadze, ogłaszając oficjalnie postulat „udzielenia narodowej autonomji we wszystkich krajach wschodu, w których osiedliły się masy żydowskie i w tych krajach zachodu, gdzie sobie tego żydzi będą życzyć". (Dr. Ignaz Zollschan: Revision des juedischen Nationalismus, str. 6).

W okresie zawierania traktatów pokojowych postulat biura kopenhaskiego był oficjalnym postulatem całego żydostwa, popartym przez finansjerę żydowsko - amerykańską. Louis Marschall, głowa finansjery żydowskiej w Ameryce na bankiecie w Paryżu wśród żydów rosyjskich tak mówił:

„Jakób Schiff (finansjer amerykański — przyp. autora) zwykle podkreślał, że kwestja żydów w innych krajach musi być przedewszystkiem rozwiązana na miejscu, gdzie oni zamieszkują. To mieliśmy na względzie, gdyśmy przeprowadzali traktat ochrony praw mniejszości narodowych" (cytuje „Hajnt" z dn. 16 lipca 1928 r. nr. 166).

Stanowisko to wobec djaspory zachowane zostało do dziś dnia i nic się nie zmieniło.

Erec Izrael (Palestyna—przyp. autora) jest dla nas tylko metropolją światowego żydostwa, jest tylko historycznym i jedynym krajem gdzie żydzi będą mogli tworzyć większość ludności o silnej warstwie pracowników na roli i włościan, gdzie żydzi będą mogli rozwijać się samodzielnie i zdrowo, tworząc własne formy polityczne i kulturalne. Ze zdrowego i samodzielnego Erec Izrael będzie się rozwijała kultura żydowska we wszystkich krajach wygnania, gdzie jeszcze pozostali żydzi, lecz całe żydostwo z całego świata będzie nadal tworzyło jeden naród. I my twierdzimy, że bez silnego eekonomicznie żydowstwa rozproszenia nie możemy mieć ekonomicznie silnej kolonizacji żydowskiej w Erec Izrael" („Hajnt" z dn. 3 kwietnia 1927 r. nr. 79).

ANGLIK O POLSCE.

Literatura o Polsce w języku angielskim mnoży się. Są to w ogromnej większości dzieła, traktujące sprawy polskie przychylnie. Z faktu tego cieszyć możemy się wszyscy.

W tych dniach pojawiło się znowu dzieło — Poland, 1914 — 1931", Roberta Machraya. Zawiera ono 477 stron i jest bogato ilustrowane. Utrzymane jest w duchu bardzo życzliwym dla Polski. Autor przedstawia nasz kraj jako przedmurze zachodniej cywilizacji i potężny czynnik pokoju światowego i równowagi politycznej w Europie.

„Większość dzieł o Polsce, jakie pojawiły się w języku angielskim w ostatnich latach", pisze autor w przedmowie, „dotyczyły głównie polemiki, jak np. kwestji „korytarza". Wynikiem tego była jakby zatrata perspektywy; nie mogliśmy widzieć Polski, jako całości. Jej główne cechy charakterystyczne, Jej cudowny rozrost, jako państwa, nie były należycie podkreślane, a Jej szczera polityka pokojowa nie była doceniana. Zdawało mi się, że książka, podająca opis wypadków w chronologicznym możliwie porządku, opis dramatu — politycznego i ekonomicznego, w którym rozwija się odrodzone państwo, będzie na miejscu. W tym też duchu pisałem swą książkę".

Z zadania swego autor wywiązał się bardzo dobrze. Książka jego zaciekawi każdego i każdemu nieuprzedzonemu czytelnikowi przedstawi wspaniały obraz rozwoju wskrzeszonej Polski. Życzyć by należało, aby „Poland" Machraya rozeszła się najszerzej w Ameryce.

«Wielki człowiek».

Odwołuje się do Ojca Świętego

Katowicka „Polonia" pisze:

Wielkie zainteresowanie w kołach politycznych wzbudził w dniach ostatnich incydent ze znanym przywódcą młodych sanatorów wileńskich, zbliżonych ideowo bardzo silnie do komunistów, Henrykiem Dębińskiem.

P. Dębiński mianowicie, jako prezes wileńskiego „Odrodzenia" brał udział w ostatnim ogólnopolskim zjeździe „Odrodzenia" i w pierwszym dniu obrad został wykluczony ze zjazdu z powodu poglądów swych, które uznano za sprzeczne z nauką Kościoła. W następnym dniu zmieniono tę uchwałę, decydując ostatecznie, że poglądy p. Dębińskiego zostaną przedstawione do uznania najwyższym władzom Kościoła w Polsce. P. Dębiński propozycję tę odrzucił, jednak zgodził się na odesłanie swych tez do Papieża. Ale do czasu zapadnięcia decyzji Rzymu, czy poglądy te są sprzeczne z nauką Kościoła, czy też nie, p. Dębiński zobowiązał się nie występować publicznie.

Kto wygrał na loterji?

WARSZAWA (Pat.) W czasie dzisiejszego ciągnienia 25 klasy Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

20 tysięcy złotych — 142,884 15 tysięcy złotych—144,705. 10 tysięcy złotych — 39,976 i 63,605. 5 tysięcy złotych—91,896, 105,062 i 151,653. 3 tysiące złotych — 125,104, 130,929, 139,084, 141,082, 5,790 i 59,553.

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pat.) 8 IX. 1932 r.

Waluty i dewizy:

Belgja 123,70—124,01—123,39.
Holandja 358,50—359,40—357,60.
Londyn 31,12—31,18—31,28—30,98.
Nowy York 8,92—8,94—8,90.
Nowy York kabel 8,925—8,945—8,905.
Paryż 34,95—35,04—34,86.
Praga 26,41—26,47—26,35.
Szwajcarja 172,25—172,68—171,82.
Berlin 212.
Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe:

3% poż. budowlana 39½—39,25.
4% poż. inwest. 102—101½—102,75.
6% dolarowa 56.
4% dolarowa 50—49,25—49,75.
7% stabilizac. 57,25—56—56,25.
10% kolejowa 100.
8% L. Z. ziemskie 53,25—51.
4½% L. Z. ziem. 39—38,75—38½.
8% L. Z. m. Warsz. 41,75—40—40½.
8% L. Z. m. Łodzi 39½—60—59,75.
8% L. Z. m. Piotrkowa 56,15.
Tendencja dla pożyczek słabsza dla listów niejednolita.

Akcje:

Bank Polski 98—92—93. Chodorów 85. Cukier 24½. Węgiel 24½—23½. Lilpop 16,75—15—75. Ostrowiec 33—31. Starachowice 11½—12—11. Tendencja słabsza.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dillonowska 64. Stabilizacyjna 55,75. Warszawska 45. Śląska 44,75.

LEKARZE

Dr. Ginsberg
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
WILEŃSKA 3
od godz. 5—1 i 4—8
tel. 567.

AKUSZERKI

AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA
przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7, m. 5.

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA
przeprowadziła się. Mickiewicza 4, m. 6. Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę, usuwa brodawki, kurzajki i wągry. 702—0

RÓŻNE

Obiady domowe niedrogie dobre Tatarska 17, m. 3. —2 gr

Kupno Sprzedaż

Sprzedaje się dom drewniany przy ul. Lejonów Nr. 66. 24-a

SKŁAD Fortepianów Pianin, Fisharmonji K. DĄBROWSKA
(F-ma istnieje od r. 1874) Wilno, ul. Niemiecka 3 m. 1 i 702—24

Samochód Ford torpedo, w dobrym stanie, tanio sprzedam ul. Zarzecze 7—23. 9761—1

JAKÓB WAJNBREN
Portowa 3 m. 4
Wynajem fortepianów pianin i fisharm. najlepszych firm i strojenie. Warunki najdogodniejsze. 9763—0

Żarówki
polskiej fabryki „Argon" najlepszych gatunków sprzedaje się po cenach fabrycznych Rudnicka 5 m. 21. 17—1

Kupię działkę 8 — 10 h. z zabudowaniami i długiem bankowym. W okolicach Wilna przy wodzie i niedaleko kolei. Oferty z oznaczeniem ceny składać do Adm. Dz. Wil. pod „Działka". 18—1

Samochód Dover do sprzedania w stanie dobrym w ruchu. Cena 3,200 zł. Sekretarjat Szkoły Technicznej Holendernia 12. 19—1

SPRAWY MAJĄTKOWE

Potrzebne 5,000 złotych na I-szą hipotekę dowiedzieć się ul. Legjonów 66 m. 1. 24

LOKALE

DO ODSTĄPIENIA TANIO SKLEP w centrum miasta z eleganckiem urządzeniem nadającem się na branże; techniczną, drogeryjną lub galanteryjną. Wiadomość w Biurze Reklamowem — Stefana Grabowskiego w Wilnie ul. Garbarska nr. 1 tel. 82.

PRACA

Samotny do lat 35 b wojskowy, poszukiwany do pilnowania lasu i pól i ewentualnie do innych zajęć gospod. Informacje w administracji 12

Młoda osoba poszukuje posady gospodyni u samotnych zgodzi się na wyjazd. Oferty do Adm. „Dz. Wil." pod L. T. 27—1

Służąca do wszystkiego ze znajomością kuchni z dobremi świadectwami poszukuje zajęcia ul. Słowackiego 16—12. 25.

DZIERŻAWY

Młyn parowo-walcowy i tartak w pełnym ruchu w mieście pow. natychmiast odstępuje się, długoletnia dzierżawa z powodu wyjazdu na dogodnych warunkach, względnie przyjmie się spólnika z czynną pracą i kapitałem 500 dol. adres. Wilno, ul. Rakowa 7 J. Hajdamowicz. 22

Mieszkania i pokoje

Pokój jeden lub dwa do wynajęcia Tatarska 17 m. 3. gr. 2

Pokój lub 2 umeblowane z wygodami solidnej osobie do wynajęcia ul. Mickiewicza 62 m. 1,

Słoneczne 2 pokoje kuchnia, ogródek, woda, wygody, elektryczność, łazienka do wynajęcia ul. Parkowa 8 koło Święciańskiej. 16—2

Duży ciepły pokój z wygodami i balkonem osobne wejście do wynajęcia. Bankowa 2 m. 4 róg Kijowskiej. 21—2

2 pokoje z osobnem wejściem bez mebli do wynajęcia wszelkie wygody, elektr., gaz gotowanie. Dla solidnych Niemiecka 3—11 Rodzina Polska. 23—3

Pokój duży słoneczny do wynajęcia. Benedyktyńska 2—10. 10

Pokój do wynajęcia dla pań lub uczni-nic kl. młodszych Kalwaryjska 35—1. gr—2

POKÓJ wspólny dla ucznia niedrogo. Wiłkomierska 3 m. 11. gr

NAUKA

Potrzebny nauczyciel na wieś do czworga dzieci kl. 1, 3, 4 i 6. Języki: łacina i niemiecki, maj. Ist pow. Dzisna poczta Jazno Gajewski. 29—2

ZGUBY

Zgubione weksle in blanco, szt. 2, po zł. 100 unieważniam. Wacław Stefanowicz Mickiewicza 6. 6—1

Znaleziono w dniu 2-IX b.r. damski zegarek w okolicy ul. Zamkowej pomiędzy sklepami Januszewicza, a ski. Zawadzkiego o g. 7-ej wieczór. Odebrać można Zamkowa 24—18. 20—2

— Czy Róża ciągle jeszcze szuka idealnego męża?

— Oczywiście, ale skreśliła już przymiotnik „idealny".

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Mostowa 1. Redaktor odpowiedzialny: JAROSŁAW NIECIECKI.

BIBLJOTEKA w Wilnie. im. Wróblewskich